

Jasiński, Janusz

Trzej historycy warmińscy drugiej połowy XIX wieku o dawnej tożsamości warmińskiej (Anton Eichorn, Franz Hipler, Karol Emilian Sieniawski)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 4, 513-542

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Jasiński

**Trzej historycy warmińscy drugiej połowy XIX wieku
o dawnej tożsamości warmińskiej
(Anton Eichorn, Franz Hipler, Karol Emilian Sieniawski)**

Uwagi wstępne

Cezurę początkową wyznaczyłem na połowę XIX w. z tego powodu, że wówczas zaczęło się wyraźnie krystalizować nowoczesne ujęcie bliższej (albo małej) ojczyzny warmińskiej (Heimat). Ostatni przejaw dawnego poczucia warmińskiego widziałbym natomiast w powołaniu w 1848 r. Stowarzyszenia Warmińskiego (Der Ermländische Verein), odwołującego się do odrębności minionego, sprzed 1772 r., dominium warmińskiego. Jednakże tak dalekie cofnięcie się w przeszłość nie odpowiadało duchowi Wiosny Ludów, kiedy to mówiło się, dyskutowało częściej o jednoczeniu Niemiec, a nie o jego dalszych podziałach, i to w ramach jednego terytorium, tu – wschodniopruskiego¹. Natomiast nowoczesne pojęcie bliższej ojczyzny polegało na odniesieniu jej do dużej, całej (Vaterland), czyli z jednej strony do niemieckiej, a z drugiej do polskiej. Niemiecka forma państwa (II Rzesza) powstała w 1871 r., a polska jako Rzeczpospolita Polska odrodziła się w 1918 r. Niemniej świadomość ideologiczna przyszłej ojczyzny istniała w obu etnicznie zróżnicowanych częściach warmińskiego kraju już od połowy XIX w., chociaż w polskiej zaczęła się kształtować nieco później niż w niemieckiej.

Pewną trudność stanowi dawniejsza terminologia. Na przykład nie spotkałem – rzecz zrozumiała – takich określeń, jak tożsamość warmińska lub podobnych. Wnioski trzeba wyciągać przez analizę stosunku biskupów i kapituły do Zakonu Krzyżackiego, do Polski i do własnego dominium, a także przez stanowisko do tej kwestii historyków warmińskich. Tu pewnym ułatwieniem będą stosowane przez nich takie pojęcia, jak Warmiacy, Heimat, Ländchen (kraik), chociaż ostatniego terminu nie można do końca identyfikować z jego współczesnym pojmowaniem (Danuta Bogdan²). Zakres materiału chociaż ograniczony do trzech historyków – dwóch niemieckich i jednego polskiego – sądzę, że we właściwy sposób reprezentuje poglądy swojej epoki.

Anton Eichhorn

Do inicjatorów warmińskiego ruchu regionalnego należy ksiądz Anton Eichhorn, profesor Liceum Hosianum. Jego życiorysowi poświęcimy zatem nieco uwagi.

1 J. Jasiński, *Der Ermländische Verein von 1848*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands (dalej: ZGAE), 1988, Bd. 44, ss. 37–45.

2 D. Bogdan, *Sejmik warmiński w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Olsztyn 1994, ss. 28–30; eadem, *Warmia w XVI–XVIII w. Dominium, księstwo – kraik? w: Prusy Książęce i Prusy Królewskie w XVI–XVIII w.*, pod red. J. Wijaczki, Kielce 1997, ss. 59–77.

Urodził się w 1809 r. w Piszewie koło Jezioran jako syn zamożnego chłopca Alberta i Katarzyny z domu Niesewandt. Uczęszczał do szkoły miejskiej w Jezioranach, następnie w latach 1820–1824 do progimnazjum w Reszlu, z którego najlepiej zapamiętał prefekta Jana Dosta (1770–1835) jako szlachetnego, dobrodusznego nauczyciela³. Maturę uzyskał w gimnazjum braniewskim w 1828 r., tu pozostawał pod wpływem znanego pedagoga Johanna Schmüllinga (1774–1851), reformatora szkolnictwa braniewskiego⁴. Kolejny etap jego nauki to Liceum Hosianum, w którym w latach 1828–1832 studiował filozofię i teologię. W tym okresie najwięcej skorzystał z wykładów Johanna Busse (1788–1835), dotyczących historii Kościoła, prawa kościelnego i języków bliskowschodnich⁵. Przez bez mała dwa lata pełnił funkcję wikarego w Elblągu, po czym został wysłany na studia do Berlina, gdzie uzyskał doktorat z filozofii (1836). Po powrocie do Braniewa uczył religii w szkołach miejskich, by w 1838 r. zostać profesorem zwyczajnym w Liceum Hosianum, w którym wykladał historię Kościoła, prawo kościelne i egzegezę Pisma Świętego. Kilka lat po jego śmierci w polskiej *Encyklopedii kościelnej* zapisano, że był „prawdziwie praeproctorem Warmiae”, a „wszystkie jego pisma, czerpane przeważnie z archiwum diecezji warmińskiej, są bardzo cenne dla dziejów kościelnych”⁶.

Mniej znany jest epizod jego życia z końca lat trzydziestych. Oto stworzył wraz z grupą podobnie myślących miłośników swojej bliższej ojczyzny nieformalną organizację Młoda Warmia (Junges Ermland). Jej członkom zależało na dostrzeżeniu historycznej roli dominium warmińskiego w życiu współczesnym, zwłaszcza w zakresie kultury i kościelnym. Swoją opozycję wobec polityki Kościoła warmińskiego i rządu pruskiego ujawnili w proteście skierowanym przeciwko zbyt liczniemu angażowaniu do warmińskich zakładów szkolnych profesorów pochodzących z prowincji zachodnich. Była to swego rodzaju reminiscencja dawnej zasady indygenatu – preferowania Warmiaków oraz próba niedopuszczania do urzędów wykładowców z zewnątrz. Eichhorn w artykule opublikowanym w „Historisch-Politischen Blättern” (1839), redagowanych przez znanego działacza kościelnego Johanna Josepha Görresa (1776–1848), pisał, że chociaż w większości obcy profesorowie cieszą się autorytetem, to trafiają się wśród nich i wyrobnicy, puszcący się swoją miernością. Z ich zagranicznego żargonu Warmiacy wysmiewają się; strach powiedzieć (horribile dictu), iż swoje wady przykrywają płaszczem chrześcijańskiej miłości. Zmarły biskup (Józef von Hohenzollern) dostrzegał wśród przybyłych samo dobro, a nie widział wad. A przecież wśród Warmiaków rozbudziło się życie duchowe i tych dzielnych ludzi miał biskup pod ręką. Za ich zatrudnieniem przemawia kilka argumentów: lepiej znają miejscową młodzież, są bardziej wytrwali i pracują dla celów wyższych, a nie dla zapłaty (Tagelohn), itd.

Właśnie ten artykuł wywołał – rzecz zrozumiała – największe poruszenie wśród pięciu profesorów niewarmińskich. Wystosowali oni do bp. Andrzeja Stanisława Hattena indywidualne pisma, w których postawili Eichhornowi poważne zarzuty. Oświadczali, że jego artykuł wywołał głębokie oburzenie, że czują się obrażeni zaliczeniem ich do intruzów (Eindringlinge) i oskarżeniami, że pracują tylko dla zarobku. Nieprawdą jest, że wyparli z zakładów szkolnych miejscowych wykładowców. Czytelnicy artykułu gotowi są pomyśleć, że wśród nich zagnieździła się „nieobyczajność” (Unsittlichkeit). Wszystkie te zarzuty godzą w ich honor oraz w autorytet biskupa.

3 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525–1821*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2000, ss. 56–57. Z mniejszym entuzjazmem wspominał Dosta Franciszek Lieder, *Warmia moich młodych lat*. Szkic historyczny i opracowanie J. Jasiński, Olsztyn 1986, ss. 113–114.

4 *Altpreussische Biographie* (dalej: AB), Bd. 2, Marburg 1967, ss. 623–624.

5 AB, Bd. 1, Königsberg 1941, s. 97.

6 *Encyklopedia kościelna*, t. 4, Warszawa 1874, ss. 569–570; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525–1821*, cz. 1, Olsztyn 2003, s. 60.

Biskup Hatten początkowo podzielał pretensje profesorów. Do Eichhorna wysłał twardy monit, na który adresat odpowiedział dłuższym wywodem. Na początku zapewniał o należnym biskupowi szacunku. Później jednak podtrzymał najważniejsze zarzuty, zwrócił też uwagę na to, że profesoriście właściwie ich nie zakwestionowali. Warmiacy muszą się wciąż garbić (niederbeugen), widzą, że w duchowym życiu są raczej uciskani niż wspierani. Eichhorn stwierdził dalej, że zależy mu na lepszej organizacji zakładów szkolnych oraz na niedeprecjonowaniu Warmiaków.

Biskup przyjął jego wyjaśnienie i uznał spór za zakończony. Jednakże uparty profesor jeszcze raz wyraził nadzieję, że w przyszłości Warmiacy będą bardziej doceniani, bo jest kwestią honoru Warmii, aby jej siły, zgodnie z wolą Bożą, były jak najlepiej wykorzystane⁷.

Historią Warmii zainteresowali Eichhorna Gedeon Gerlach (1789–1845), dyrektor gimnazjum braniewskiego⁸, oraz Jakub Lilienthal (1802–1875), nauczyciel tegoż gimnazjum, od 1841 r. dyrektor gimnazjum reszelskiego⁹.

Tymczasem w 1848 r. wybuchła rewolucja. Wielkie ożywienie polityczne poruszyło także Braniewo, gdzie doszło nawet do poważnych zaburzeń na tle socjalnym¹⁰. W czasie wyborów do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie wybrany został olbrzymią przewagą głosów właśnie Eichhorn, w sumie gabinetowy uczyony, może dlatego, iż zdecydowanie opowiedział się za głośnym oświadczeniem króla Fryderyka Wilhelma IV z 21 marca 1848 r., w którym monarcha obiecywał głębokie reformy ustrojowe państwa. Postawa profesora braniewskiego okazała się daleka od poglądów zaciekłych konserwatystów. Tak rzecz widział Andreas Thiel, późniejszy biskup, a wówczas alumn seminarium duchownego i dlatego w nekrologu z 1869 r. napisał: „w tym kryzysie oczy wszystkich katolickich i liberalno-konserwatywnych mieszkańców powiatu braniewskiego zwróciły się – jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej – na naszego E[ichhorna]”¹¹. Eichhorn publicznie zadeklarował, że w ślad za królem opowiada się za „konstytucyjną monarchią na szerokich podstawach”. „W żadnym wypadku nie jestem reakcjonistą – oświadczał dalej – odwrotnie, odczuwam miłość do wszystkich ludzi, a zwłaszcza obchodzi mnie niedoła najbiedniejszych. Niemniej będę się przeciwstawiał bezprawnemu zabieraniu cudzej własności”¹². Ciekawe, że jego deklaracja po szerokiej dyskusji została zaakceptowana, choć z pewnymi zastrzeżeniami, tak przez kluby lewicowe, jak i prawicowe. Historyk Wiosny Ludów na Warmii, Bernhard-Maria Rosenberg, nie protestował przeciwko cytowanej opinii Thiela, mówiącej, że Eichhorn został poparty także przez siły „liberalno-konserwatywne”¹³. Aby jednak rzetelnie poznać jego poglądy na tle ówczesnej palety politycznej klubów w berlińskim landtagu, należałoby się w przyszłości bliżej przypatrzeć jego działalności poselskiej. Natomiast przed wyjazdem do Berlina poparł ideę niezależności Kościoła od państwa, ale nie rozdziału od niego, bo to godziłoby w potrzebną współpracę. Po ogłoszeniu okrojonej, czyli nadanej przez króla, konstytucji z 5 grudnia 1848 r., bp Ambroży Józef Geritz polecił mu

7 Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), Archiwum Biskupie, J. Z. 2: Korespondencja profesorów Liceum Hosianum, bp. Stanisława Hattena i Antona Eichhorna w 1839 r.; A. Thiel, *Leben des Domdekan Dr. Anton Eichhorn*, ZGAE, 1869, Bd. 4, 1869, ss. 643–644; B.-M. Rosenberg, *Links des Rheines – rechts der Weichsel*, ZGAE, 1966, Bd. 30, s. 185.

8 AB, Bd. 1, s. 210.

9 Ibidem, s. 398.

10 F. Buchholz, *Braunsberg im Wandel der Jahrhunderte*, Braunsberg 1934, ss. 212–213; J. Jasiński, *Z zagadnień Wiosny Ludów na Warmii*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1960, nr 4, ss. 526–527.

11 A. Thiel, op. cit., s. 647.

12 Braunsberger Kreisblatt, 1848, nr 192, z 13 V; A. Eichhorn, *An die Wähler des Braunsberger Kreises*; B.-M. Rosenberg, op. cit., s. 298.

13 B.-M. Rosenberg, op. cit., s. 298.

opracowanie referatu na temat: „Gegenwärtige Stellung der katholischen Kirche nach der Verfassung Urkunde...”. Dyskusja nad tym referatem odbyła się 14–15 lutego 1848 r. w Lidzbarku z udziałem dwudziestu trzech duchownych¹⁴. Później jeszcze Eichhorn posłował do parlamentu w Erfurcie (1850).

Założyciele Warmińskiego Towarzystwa Historycznego, czyli Historischer Verein für Ermland (1856), uzasadnili powołanie go do życia kilkoma ważnymi motywami. Po pierwsze – każdy mieszkaniec interesuje się swoją najbliższą okolicą, tu Warmią. Po drugie – biskupstwo warmińskie wśród biskupstw pruskich miało szczególne elementy państwowe (ein gesondertes Staatsleben); po trzecie – było ono niemieckim księstwem położonym na wschodnich rubieżach ojczyzny (w domyśle niemieckiej); wreszcie – Warmia, to ciekawy przypadek stosunku tak do Zakonu, jak i do Polski¹⁵. Niebawem Eichhorn w osobnej odezwie zaapelował, aby do Warmińskiego Towarzystwa Historycznego wstępowała zwłaszcza księża, ponieważ właśnie w ich pracy duszpasterskiej znajomość historii biskupstwa okaże się bardzo wskazana, chociażby po to, aby naśladowali wspaniałe wzory swoich poprzedników. Historyk miał na myśli głównie rządców diecezji na czele z Hozjuszem i Kromerem¹⁶.

Chociaż twórcy Warmińskiego Towarzystwa Historycznego ogłosili, że Warmia jest częścią niemieckiej ojczyzny, to apel o poparcie ich inicjatywy spotkał się z ostrożnym zainteresowaniem także wśród polskich środowisk powiatu sztumskiego¹⁷. Natomiast na Warmii wstąpiło do Towarzystwa w pierwszym momencie na 360 członków przynajmniej 17 księży – Polaków, wśród nich Franciszek Kaupowicz z Brąsawą, powstaniec 1831 r. na Żmudzi; Walenty Tolsdorf z Barczewa, wcześniej inicjator ruchu trzeźwości w Olsztynie; Piotr Paweł Pruss dziekan olsztyński, w 1848 r. poseł do Berlina; Juliusz Grzymała, wikary w Barczewie, niebawem „Polenfreund” (1863)¹⁸ itd. Świadczy to o tym, że również polskie duchowieństwo miało zaufanie do rzetelności rozpoczynających się badań nad bliższą ojczyzną warmińską, o której wszak wiedziało, że jeszcze tak niedawno należała do Polski. Być może dochodził tu jeszcze jeden, bardziej prozaiczny czynnik. Członkostwo w naukowym towarzystwie poczytywano sobie za zaszczyt.

* * *

Wracając do Eichhorna, przypomnijmy opinię wyrażoną o nim przez Franza Dittricha trzydzieści lat po jego śmierci. Otóż nazwał go „ojcem nowoczesnej historiografii warmińskiej”¹⁹.

Impulsem do podjęcia badań nad Warmią stała się dla niego postać patrona Liceum Hosianum, czyli kardynała Hozjusza. Eichhorn był przede wszystkim człowiekiem Kościoła, wykladał jego historię, toteż bez trudu dojrzał wielkość biskupa warmińskiego, który nie dopuścił do krzewienia luteranizmu w swoim dominium, a przede wszystkim położył wielkie zasługi dla Kościoła Po-wszechnego. Oprócz niego – z dumą przypominał – Warmia miała jeszcze trzech kardynałów – (Andrzeja Batorego, Jana Olbrachta Wazę, Michała Stefana Radziejewskiego) oraz jednego papie-

14 AAWO, Archiwum Biskupie, J. V. 1; B.-M. Rosenberg, *Beiträge zur Geschichte des politischen Lebens im Ermland während des Vormärz und der 1848 er Revolution*, ZGAE, 1967/68, Bd. 31/32, s. 291.

15 *Historischer Verein für Ermland*, ZGAE, 1860, Bd. 1, s. 1.

16 F. Buchholz, *75 Jahre Historischer Verein für Ermland*, ZGAE, 1932, Bd. 24, ss. 472–473.

17 *Ibidem*, s. 476.

18 *Verzeichniss der Mitglieder des Vereins*, ZGAE, 1860, Bd. 1, ss. 9–15. Zob. niektóre biogramy u T. Orackiego, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX w. (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, oraz u A. Kopiczki, op. cit.; J. Jasiński, *Historiografia warmińska w XIX w. (1815–1918)*, w: *Dzieje historiografii Prus Wschodnich i Zachodnich do 1920 roku (Kierunki, ośrodki, najwybitniejsi przedstawiciele). Materiały sesji w Toruniu 15–16 IV 1988 r.*, pod red. J. Serczyka i A. Tomczaka, Toruń 1989, s. 47.

19 F. Dittrich, *Dr. Franz Hipler, Domcapitular in Frauenburg*, ZGAE, 1899, Bd. 12, s. 406.

za, tzn. Piusa II. Jednocześnie zdawał sobie sprawę z pułapki subiektywizmu, toteż zastrzegał, że będąc historykiem, bynajmniej nie chce tworzyć dziejów, lecz je bezstronnie opowiadać. W ogóle uważał, że „Warmia ma bardzo interesującą historię” (Ermland hat eine sehr interessante Geschichte)²⁰.

Co w jego oglądzie Warmii było najważniejsze? Otóż pamiętając, że do 1772 r. należało do niej władztwo krajowe (Landesherrschaft) – bo Zakon, następnie Polska sprawowały tylko opiekę zwierzchnią (Schirmvogtei, Schirmherrschaft) – była dzięki temu podmiotem swojej historii. Z tej perspektywy oceniał jej dzieje i jej tożsamość. Słuszne były te działania biskupów i kapituły, które służyły dobru ich „kraiku”. Właśnie duża samodzielność biskupstwa, odróżniająca go od pozostałych diecezji pruskich, a później polskich, była bodajże najważniejszym składnikiem tożsamości warmińskiej.

Drugim jej składnikiem – jak widzę problem w ujęciu Eichhorna o średniowieczu – były nieustanne napięcia i konikty od połowy XIV w., właśnie ze swoją Schirmherrschaft, czyli z Zakonem, a jednocześnie łagodne traktowanie jego wroga, tzn. Polski. Nie mógł np. wybaczyć wielkiemu mistrzowi Winrichowi von Kniprode, który w 1369 r. niszczył Warmię i chciał ją przyłączyć do swego terytorium, pretensje miał zwłaszcza o to, że dwa lata później Krzyżacy swoje „Wyprawy łupieżcze w wyższym stopniu kontynuowali” (Raubzüge in erhöhtem Grade fortsetzten)²¹. W ogóle często polemizował z Johannesem Voigtem, piewcą Zakonu. Najwyraźniej swój stosunek do polityki biskupów warmińskich uzewnętrzniał, czasem znamienym milczeniem, z okazji koniktów polsko-krzyżackich. Nawet nie wspomniał, że chorągwie warmińskie wzięły udział w bitwie pod Grunwaldem po stronie krzyżackiej, natomiast usprawiedliwiał bp. Heinricha Vogelsanga, iż ten, po klęsce Zakonu, złożył hołd królowi polskiemu, ponieważ, w przeciwnym wypadku, naraziłby dominium na spustoszenie. I odwrotnie, surowo zgał wielkiego mistrza Heinricha von Plauen za wypędzenie biskupa, a następnie pochwalił Jagiełłę za to, iż ten stanął w jego obronie. Zniszczeniu Warmii przez Polaków w czasie tzw. wojny głodowej poświęcił zaledwie pół zdania, przy czym tak je sformułował, iż nie bardzo wiadomo, kto tego dokonał: rokowania pokojowe „z powodu polskich zamieszek znowu zerwane, wskutek czego Warmia jako teatr wojenny została zniszczona” (zerseicht). Z satysfakcją zanotował, że wielki mistrz Heinrich von Plauen „z powodu kłótniwości i wszczynania zatargów” został złożony z urzędu (1413)²². Chociaż bp Johann Abezier wspierał wielkiego mistrza w czasie soboru w Konstancji, ten – jak pisze Eichhorn, odwdziaczył mu się najazdem na Warmię²³. Historyk przychylnie ocenił lojalność bp. Kuhschalza wobec Zakonu, jednak nie mógł się powstrzymać od gorzkiej uwagi, że stał się on „ofiara zawsze wiernego przywiązania do Zakonu Niemieckiego”²⁴. Inaczej mówiąc, chwalił jego wierność, ale uznał ją za polityczny błąd, bo obiektywnie szkodził swemu biskupstwu. I odwrotnie, wysoko ocenił postępowanie bp. Legendorfa, dzięki mądrej polityce którego Warmia w ostatnich latach wojny trzynastoletniej zachowała dotychczasowe władztwo krajowe i samodzielność. W czasie rokowań pokojowych w Toruniu wielki mistrz Ludwig von Erlichshausen wściekły, nie podał ręki biskupowi – Eichhorn nie omieszczał tego incydentu przypomnieć za Voigtem. Mówiąc o drugim pokoju toruńskim historyk skonstatował, że w ten sposób „związek między Warmią i Zakonem, których los połączył dwu-

20 A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius*, Mainz 1854, ss. V–VIII.

21 A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, ZGAE, 1860, Bd. 1, s. 116.

22 Ibidem, s. 120.

23 Ibidem, s. 124: „Statt des Friedens, der er [bp] gehofft, erntete er neue Beschädigungen seines Ländchens durch die Ritter”.

24 Ibidem, s. 128.

stronnie, uległ zerwaniu, a wzajemne żywe oddziaływanie zostało zakończone²⁵. Niemniej Eichhorn nie łączył tożsamości warmińskiej ze zwierzchnictwem Zakonu i różnymi formami zależności biskupstwa od niego. Odwrotnie, inaczej niż w pozostałych biskupstwach pruskich, zmienną cechą Warmii były nieustanne napięcia i konikty, łącznie z łupieżczymi najazdami „Schirmvogta” na swojego podopiecznego. Wygląda na to, że owe stałe, mniejsze lub większe antagonizmy stanowiły istotny, aczkolwiek nieformalny element średniowiecznej tożsamości warmińskiej, ważniejszy od formalnej zależności. Tak przynajmniej odczytuję dzieło Eichhorna. Dla porównania przypomnijmy, że również świadomość litewska, i to w stopniu znacznie silniejszym, kształtowała się w XIV w. pod wpływem śmiertelnego zagrożenia krzyżackiego. Niemal identyczny problem istniał w Polsce porobiorowej: polska świadomość narodowa formowała się m.in. wskutek dążeń germanizacyjnych i rusyfikacyjnych państw zaborczych, Niemcy zaś, jako naród nowoczesny, obudziły się pod wpływem wojen napoleońskich, chociaż nie tylko.

Kończąc ten problem, ściśle związany z sąsiedztwem krzyżackim, zacytuję kilka wypowiedzi Eichhorna. O Winrichu von Knipröde powiedział: „Erlands Blüthe war ein Dorn im Auge und musste um jeden Preis vernichtet werden”, czyli: rozkwit Warmii winien ulec zniszczeniu²⁶. Blisko wiek później (1447) „wielki mistrz [Konrad von Erlichshausen], patrząc zazdrosnymi oczyma na wolność Warmii, pragnął ją sobie podporządkować, a na jej czele postawić księdza krzyżackiego²⁷. Natomiast Ludwiga von Erlichshausen, który sprzeciwiał się neutralności bp. Legendorfa, według Eichhorna, „spotkała kara”, bo „szczęście wojenne odwróciło się od niego na rzecz Polski” i ostatecznie musiał w 1466 r. zawrzeć „haniebny dla niego pokój²⁸. Wreszcie pięćdziesiąt lat później rycerstwo ostatniego wielkiego mistrza Albrechta „wtargnęło [w 1517 r.] ze swoimi hordami do biskupstwa oraz Prus Królewskich, dopuszczając się niewypowiedzianych okrucieństw i rozbojów” (unsägliche Gräuel und Räubereien)²⁹. Innymi słowy, półtorawieczne złe sąsiedztwo z Zakonem, tzn. od połowy XIV w., niezależnie od kontaktów gospodarczych i religijnych, stanowiło ważny element politycznej tożsamości warmińskiej. Niewątpliwie tak surowa ocena Krzyżaków przez Eichhorna wynikała m.in. z mało krytycznego podejścia do *Kroniki Posilgego*.

Jeszcze wyraźniej tożsamość warmińska ujawniała się u Eichhorna – w okresie polskim. Warmia zachowała swoją podmiotowość, czyli władztwo krajowe, zmieniła tylko zwierzchnictwo Zakonu na rzecz Polski. Autor opisywał pełne napięcie wybory kolejnych biskupów (od połowy XVI w.), przy czym cezurą była dla niego umowa piotrkowska (1512). Jak wiadomo, biskupami mieli być od tego momentu indygeni wybierani przez kapitułę spośród czterech kanoników zaproponowanych jej przez króla, przy czym kapituła winna była brać pod uwagę kandydata umieszczonego na pierwszym miejscu, tzn. popieranego przez monarchę. Już ta zasada dowodziła dużej odmienności w stosunku do ususy stosowanego w całej Rzeczypospolitej, gdzie biskupów wyznaczał polski władca. Z przywileju tego byli dumni głównie kanonicy, chociaż nie tylko, o czym chętnie pisał Eichhorn. Od połowy XVI w. problem ten pojawiał się niemal przy każdym wyborze biskupa. Kapituła odwoływała się do swoich przywilejów na zasadzie *pacta sunt servanda*, nad którymi jednak dwór królewski przechodził do porządku dziennego w imię wyższych interesów Korony Polskiej, ale i samej Warmii. Eichhorn od strony formalnej przyznawał rację kapitulie, która stała na straży umowy piotrkowskiej, niemniej – jako historyk – patrzył na dobro Warmii z szerszej perspektywy,

25 Ibidem, s. 147.

26 Ibidem, ss. 114–115.

27 Ibidem, s. 127.

28 Ibidem, s. 146: „für ihn schmähhlichen Frieden zu Thorn”.

29 Ibidem, s. 282.

czego z reguły raczej nie chcieli dostrzegać opisywani przez niego kanonicy fromborscy. Odnosi się wrażenie, że rozumiał też kontrargumenty strony polskiej, np. gdy mówiła, że indygeną nie musi być tylko osoba urodzona w Prusach, lecz także posiadająca tam swoje dobra ziemskie, ba, nawet z urzędu zajmująca się wcześniej sprawami pruskimi. Historyk braniewski krytycznie odniósł się do postawy kapituły protestującej przeciwko koadiutorii Kromera i podburzającej przeciwko niemu stany pruskie, co groziło – według Eichhorna – „głębokimi ranami”³⁰.

Historyk przypominał również, że biskupi, niezależnie od tego, że stali na czele stanów pruskich i byli polskimi senatorami, pełnili bardzo często jeszcze ważniejsze funkcje polityczne w Polsce, np. kanclerza, wicekanclerza, różnej rangi dyplomatów i sekretarzy królów polskich. Ich duże znaczenie w naczelnych władzach Polski jedynie ułatwiało obronę interesów Warmii nie tylko w czasie wojen. Wystarczy, gdy przypomnę za Eichhornem, że bp Szembek wielokrotnie interweniował w sprawie porywania wysokich mieszkańców Warmii do wojska pruskiego³¹. Podobnie dbał o Warmię bp Stefan Wydzga, który jednocześnie był kanclerzem Polski. Eichhorn ocenił go następująco: „...jako senator zasłużył się dla Rzeczypospolitej gorącą miłością ojczyzny” (*warne Vaterlandsliebe*). O bp. Potockim napisał, że kochał Warmię, a jednocześnie doceniał jego służbę publiczną na rzecz Polski³².

Postawa ta dowodzi pewnej dwoistości poglądów Eichhorna, chociaż nie były one przeciwstawne. Z jednej strony z uznaniem podkreślał stanowisko kapituły, która uporczywie przy każdych wyborach odwoływała się do starych przywilejów, zwłaszcza do układu piotrkowskiego, a z drugiej strony cieszył się, że królowie Polski desygnowali do Lidzbarka wspaniałych biskupów, mądrych, możliwych, gorących katolików, którzy się pięknie sprawdzali jako rządcy dominium. Wygląda na to, że warmińskość tego okresu łączył z polskimi biskupami oraz z polityczną podległością Koronie Polskiej, która gwarantowała Warmii utrzymanie wolności Kościoła katolickiego. Sprawa nie była błaha, ponieważ biskupstwo otaczało coraz potężniejsze księstwo, a następnie królestwo protestanckie.

Warmiacy byli dumni także z innego powodu. Słusznie uważali, że górują nad polskimi ziemiami lepszą organizacją swego dominium, m.in. większymi prawami swoich poddanych. W tym wypadku Eichhorn nie zapomniał opowiedzieć o oburzeniu Warmiaków, gdy bp Jan Stanisław Zbąski (1688–1697), nieorientowany w prawnym położeniu dominium, usiłował narzucić chłopom warmińskim większy wymiar pańszczyzny na wzór polski³³.

Następny element, kształtujący tożsamość biskupstwa, łączył się z jego egzempcją, tzn. bezpośrednią podległością Stolicy Apostolskiej z pominięciem metropolii gnieźnieńskiej (od 1566 r.). Warmiacy protestowali przeciwko zależności od Gniezna m.in. dlatego, aby nie uczestniczyć w synodach polskiej prowincji. I chociaż prymasi polscy podejmowali próby włączenia dominium do swojej metropolii, kapituła stawiała temu skuteczny opór. Dodajmy, że przywilej egzempcji nie opierał się na żadnym akcie prawnym. Niemniej wyjątkową sytuację Warmii akceptowano w Watykanie, wskutek czego bp Adam Stanisław Grabowski (1748–1766) otrzymał zaszczytne wyróżnienie – prawo noszenia arcybiskupiego paliusza (1742). Wszystko to z satysfakcją notował Eichhorn³⁴.

30 A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof*, ss. 130–138, 388–395.

31 A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen*, Bd. 2, 1863, ss. 140–141.

32 Ibidem, Bd. 1, s. 242; Bd. 2, s. 85.

33 Ibidem, Bd. 1, ss. 596–600.

34 Ibidem, Bd. 2, s. 422: „Ermland war seit Jahrhunderten ein exemptes Bisthum und genöth theils wegen seiner ausgezeichneten Hirten, theils wegen deren hohen politischer Stellung im Reiche einen großen Ruf. Zudem war Grabowski ein vortreflicher Prälat, welcher den Glanz seiner Diözese noch persönlich erhöhte. Deshalb schien es an der Zeit, ihn mit dem Pallium und der vorzutragenden Kreuze zu schmücken”.

Natomiast – dla porządku – zauważmy, że Eichhorn nie dostrzegł innej ważnej różnicy w stosunku do diecezji polskich. Otóż biskupi warmińscy musieli od 1512 r. zaprzysięgać kapitule *articuli iurati*, mocno ograniczające ich uprawnienia, i odwrotnie, określające różne ich zobowiązania na rzecz biskupstwa³⁵.

Odnoszę też wrażenie, że Eichhorn zlekceważył tytuł księcia Rzeszy, z którego jednak biskupi warmińscy byli dumni i którym chętnie się posługiwali, przynajmniej od Wacława Leszczyńskiego (1644–1658). Ignacego Krasickiego (1767–1795) po dziś dzień przyzwyczajaliśmy się tytułować „księciem biskupim”³⁶. Rodowód tego zaszczytnego miana wywodzi się od złotej bulli cesarza Karola IV z 1357 r.³⁷

W okresie polskim kapituła bardzo mocno podkreślała – według Eichhorna – niemiecki charakter biskupstwa, co je zdecydowanie odróżniało od ogółu diecezji polskich. Argument ów wydobywała z reguły wtedy, gdy protestowała przeciwko nowemu, polskiemu kandydatowi na stolec heilsberski. Już po umowie piotrkowskiej w 1512 r. martwiła się, że „niemiecka Warmia będzie miała polskich biskupów”³⁸. Kanonicy obawiali się także Kromera, ponieważ za jego rządów mogło dojść na Warmii do konfliktów na tle narodowym – pisze Eichhorn³⁹. Przed wyborem bp. Szymona Rudnickiego (1604–1621) kapituła stanęła wobec alternatywy: czy wziąć pod uwagę dobro Kościoła i uwzględnić życzenia króla, jako że kandydat zapowiadał się jako hierarcha Kościoła z jak najlepszej strony, czy pamiętać o niemieckich interesach narodowych. Kapituła ostatecznie wybrała pierwszą alternatywę. Rudnicki okazał się wspaniałym rządcą diecezji⁴⁰.

Na marginesie relacji Eichhorna, powtarzającego opinie kapituły o niemieckości Warmii, dziwi jednak brak z jego strony jakichkolwiek komentarzy. Wszak od XVI w. następował proces polonizacji kraiku, co, niezależnie od osadnictwa na południowej Warmii, uwewnętrzniało się w składzie samej kapituły, w jezuickich kolegiach braniewskim i reszelskim itd. Zresztą i sam autor wbrew oświadczeniom kapituły opisywał, że biskupów jadących z Warszawy do Lidzbarka na granicy Warmii witano przemówieniami w dwóch lub trzech językach (łacina, polski, niemiecki).

Zbliżał się rok 1772. O niebezpieczeństwie zagarnięcia biskupstwa przez Prusy mówiło się na Warmii coraz częściej. W tej sprawie Eichhorn zajął postawę jednoznaczną. To był koniec wolnej, podmiotowej egzystencji Warmii. Mądrym posunięciem bp. Krasickiego i kapituły w 1770 r. było zarządzenie o kordonie sanitarnym Warmii, ogłoszonym w imieniu własnym, a nie króla pruskiego, czego domagał się Królewiec. Sprzeciw wobec żądania wydania Prusakom katastru warmińskiego wynikał również z wierności wobec Korony Polskiej. Wiosną 1772 r. kanonicy fromborscy nie mieli wątpliwości – notuje Eichhorn – że groziła „katastrofa”, bo Fryderyk II postanowił „wywrać Warmię z Polski i połączyć z Prusami”, dlatego szukali pomocy m.in. u nuncjusza Ghigiottiego w Warszawie. Pisali do niego: „sąsiedzi już dawno zazdrosnym okiem patrzą na wolności i łagodne rządy Kościoła na Warmii, gardzą nimi i próbują je obalić”, dlatego kapituła prosi o taką pomoc, aby „Warmię można było zachować pod berłem polskim”⁴¹. Jakże ten akapit o zazdrości Prusaków przypomina poglądy kapituły sprzed trzystu – dwustu lat o Krzyżakach!

35 J. Oblak, *Kapitulacje wyborcze biskupów warmińskich*, Studia Warmińskie, 1975, t. 12, ss. 5–27; A. Szorc, *Dzieje Warmii 1454–1660. Stan badań i postulaty badawcze*, Olsztyn 1999, ss. 75–78.

36 Zob. np. P. Cazin, *Książe biskup warmiński Ignacy Krasicki 1735–1801*, Olsztyn 1986.

37 A. Kopiczko, *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525–1772*, Olsztyn 1993, ss. 41–42.

38 A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen*, Bd. 1, s. 273.

39 Ibidem, s. 357.

40 Ibidem, s. 486: „Seine Diöcesanen aber hingen an ihm mit kindlicher Liebe; denen er hatte für sie als Bischof und Landesfürst väterlich gesorgt”.

41 Ibidem, Bd. 2, s. 625.

Można zatem – jeśli chodzi o zapatrywania Eichhorna – wyciągnąć następujące wnioski. Warmia, podobnie jak za czasów krzyżackich, cieszyła się swoim władztwem krajowym, czyli wewnątrz rządziła się własnymi prawami, miała swój ustrój. Jednakże jej tożsamość w XVI–XVIII w. kształtowała się przede wszystkim na tle stosunku do Polski: z jednej strony na zasadzie odmienności i przywilejów (sposób wyboru biskupów, egzempcja, tytuł księcia biskupa, lepszy ustrój wewnętrzny, rzekoma niemieckość całości biskupstwa), a z drugiej na zasadzie politycznych więzów i podległości królowi i Koronie Polskiej (faktycznie głębszych niż wobec wielkich mistrzów krzyżackich) oraz wspólnoty wyznaniowej. Te ostatnie czynniki równoważyły – a może nawet przeważały na rzecz Polski – od elementów różniących Warmię od Polski, a to ze względu na wielkie, bezpośrednie zagrożenie od obcych, protestanckich krajów – Szwecji i Prus – Brandenburgii.

Franz Hipler

Drugim historykiem warmińskim, któremu należy poświęcić więcej uwagi, jest Franz Alexander Johannes Hipler. Zasługuje on na głębsze zainteresowanie tym bardziej, iż w drugiej połowie XIX w. należał do najznakomitszych badaczy swojej bliższej ojczyzny, jeśli nie był największym. Poza tym w bieżącym roku 2006 przypada sto sześćdziesiąta rocznica jego urodzin, i to w Olsztynie, gdzie sto pięćdziesiąt lat temu powstało Warmińskie Towarzystwo Historyczne, którego członkiem zarządu był ponad trzydzieści lat, a w ostatnim okresie jego przewodniczącym.

Jego dziadek, Józef Hipler, był kupcem, w 1793 r. nabył w Olsztynie za 566 talarów kamienicę, przypuszczalnie na rogu ul. Prostej i Krzywej, w której jego syn, Adolf Hipler, z czasem również zamożny kupiec, posiadał sklep. Tam urodził się Franz. Dzięki swojej zasobności, w 1841 r. Adolf kupił parcelę liczącą 1102 morgi – dawną Wieś Miejską, która wyludniła się przypuszczalnie w czasie wielkiej zarazy na początku XVIII w. Nową posiadłość nazwał w 1846 r. Elisenhof i z tej racji przez pewien czas tytułował się właścicielem majątku (Gutsbesitzer) – jak to zapisano urzędowo podczas rewolucji 1848 r. W jego majątku liczono wówczas osiemnaście osób uprawnionych do wybierania posła do landtagu w Berlinie, czyli mężczyzn od dwudziestego czwartego roku życia niepobierających na swoje utrzymanie żadnych zasiłków. Jednak w 1853 r. Hipler sprzedał tę posiadłość bratu landrata, porucznikowi Giseviusowi, a sam nabył drugi dom na Rynku 5. Należał do elity Olsztyna, w latach 1844–1860 pełnił funkcję przewodniczącego rady miejskiej⁴².

Franz Hipler urodził się 17 lutego 1836 r. w Olsztynie. Miał liczne rodzeństwo – trzech braci i sześć sióstr. Jak stwierdza jego biograf, Franz Dittrich, Olsztyn był wówczas „miastem przeważająco polskim”⁴³, dzięki czemu już w dzieciństwie poznał miejscową gwarę polską. Nie wiadomo, czy w Olsztynie chodził do szkoły miejskiej, czy rodzice najęli nauczyciela prywatnego. W wieku dziesięciu lat został wysłany do progimnazjum w Reszlu, w którym, jak wskazują jego cenzury, był uczniem przeciętnym (pilność – „befriedigend”; postępy – „befriedigend”)⁴⁴. Języka polskiego nie uczył się; w tym czasie progimnazjum nie zatrudniało polskiego nauczyciela⁴⁵. Do gimnazjum braniewskiego uczęszczał od 1850 r., maturę uzyskał w 1854 r. I tu przeważały stopnie słabsze – „ge-

42 F. Dittrich, op. cit., s. 383; A. Funk, *Geschichte der Stadt Allenstein von 1348 bis 1943*, Leer 1955, s. 152, 327; A. Wąkar, *Olsztyn. Dzieje miasta*, Olsztyn 1997, s. 101; Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Magistrat Olsztyn, sygn. 25/225, Wykaz osób uprawnionych do głosowania w 1848 r.

43 F. Dittrich, op. cit., s. 389: „Als Kind einer damals noch vorherrschend polnischer Stadt”.

44 AAWO, Archiwum Biskupie, H IV 4, Franz Hipler.

45 J. Oblak, *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800–1870*, Lublin 1960, ss. 79–80.

nügend”, „mittelmässig”. Jedyńc z historii otrzymał notę „sehr gut”⁴⁶. Z Braniewa udał się na studia do Wrocławia, Lipska i Münster, gdzie słuchał wykładów z teologii, filozofii, filologii antycznej i prawa kościelnego. Już wtedy przekładał na niemiecki poezję Dantyszka i Kopernika. Uczyl się także języka angielskiego. W domu rodzinnym panowała atmosfera religijna – na sześć córek, pięć wstąpiło do zakonu św. Karola Boromeusza. Nic więc dziwnego, że również on w czasie studiów wrocławskich (1855) postanowił zostać księdzem. Wróciwszy z Nadrenii, wstąpił do seminarium duchownego w Braniewie, gdzie 22 sierpnia 1858 r. otrzymał święcenia kapłańskie, po czym zgodnie z tradycją katolicką, odprawił mszę św. prymicyjną w rodzinnym Olsztynie. Następnie został skierowany do Postolina w powiecie sztumskim, tam szkolił się w polskim języku literackim. Po dziewięciu miesiącach ponownie pojechał do Münster i Monachium (1859–1860). W styczniu 1861 r. w Monachium uzyskał doktorat na podstawie rozprawy *Dionysius Areopagita*. Z tak wysokiego pułapu musiał powrócić do codziennej pracy duszpasterskiej w cichej wówczas parafii gietrzwałdzkiej, skąd powołano go do diaspory katolickiej w Królewcu (wrzesień 1861– lipiec 1863). Tutaj korzystał z bogatych bibliotek i archiwum. Był to gorący okres manifestacji warszawskich, a następnie powstania styczniowego. Wielką popularnością na całym świecie, także w Królewcu, cieszyła się religijno-patriotyczna pieśń „Boże coś Polskę”⁴⁷. Nawet liberalna „Königsberger Hartungsche Zeitung” opublikowała ją w tłumaczeniu niemieckim. Można sądzić, że również młody ksiądz nie pozostawał obojętny na walkę Polaków o wolność, tym bardziej że sprzyjała jej atmosfera społeczności Królewca⁴⁸.

W 1863 r. został prefektem w konwiktie braniewskim. Następnego roku bp Geritz wyznaczył go do komisji sprawdzającej poziom nauczania języka polskiego w gimnazjum katolickim. Tegoż roku habilitował się i jako docent prywatny objął obowiązki wykładowcy na Wydziale Teologicznym Liceum Hosianum, jednocześnie pełniąc funkcję subregensa w seminarium duchownym. W 1869 r. został regensem, a następnego roku profesorem zwyczajnym teologii pastoralnej w Liceum Hosianum. W czasie wojny francusko-pruskiej pracował w połowym lazarecie w Tempelhof pod Berlinem⁴⁹.

W 1870 r. rozpoczął się I Sobór Watykański. Hipler towarzyszył bp. Filipowi Kremmentzowi jako doradca teologiczny. Miał wówczas zaledwie trzydzieści cztery lata. Początkowo należał – jak niemal całe środowisko hożańskie – do przeciwników dogmatu o nieomyślności i o prymacie papieża, ale zmienił zdanie stosunkowo wcześnie, znacznie szybciej niż jego późniejszy biograf Franz Dittrich. Wtedy to Hipler polemizował ze swoim mistrzem z Monachium, profesorem teologii Ignazem von Döllingerem⁵⁰, sprzeciwiającym się uchwałom soboru.

W 1877 r. rozeszły się wieści o objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Bp Kremmentz, mając zaufanie do Hiplera, który – jak już powiedziano – znał dobrze język polski, skierował go tam w celu przesłuchania wizjonerek. Regens przebywał w Gietrzwałdzie dziesięć dni. Piszc bp Jan Oblak: „Obserwował stan wizjonerek w czasie ekstazy, przesłuchiwał je i inne osoby zainteresowa-

46 AAWO, Archiwum Biskupie, IV H 4, Franz Hipler. Świadcetwo maturalne z 8 VI 1854.

47 F. Dittrich, op. cit., ss. 384–395; A. Funk, op. cit., s. 328; AB, Bd. I, s. 277.

48 Königsberger Hartungsche Zeitung, 1861, nr 213 z 12 IV; J. Jasiński, *Warmia i Mazury a polskie powstania narodowe*, w: *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, Olsztyn 1985, ss. 505–406, 410.

49 AAWO, Archiwum Biskupie, II Gimm. Braunsberg 13, Biskup J. A. Geritz z 11 VII 1864 r.; F. Dittrich, op. cit., s. 397; A. Funk, op. cit., s. 329; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie*, s. 106.

50 E. Gatz, *Bischof Phillipus und die Rezeption der Erster Konzils im Bistum Ermland*, *Annuaire Historiae Conciliarum. Zeitschrift für Konzilien-Geschichtsforschung*, 1972, H. 1–2, ss. 144–145; J. Jasiński, *Środowisko „Hosianum” wobec Soboru Watykańskiego I*, w: *Kardynał Stanisław Hozjusz (1504–1579). Osoba, myśl, dzieło, czasy, znaczenie*, pod red. S. Achremczyka, J. Guzowskiego, J. Jezierskiego, Olsztyn 2005, ss. 174–177.

ne oraz spisywał protokoły w języku polskim i niemieckim⁵¹. Hipler uwierzył w autentyczność objawień, czemu dał wyraz w ogłoszonej broszurze w języku niemieckim, niebawem przetłumaczonej na język polski⁵². Z czasem podobno zwątpił w prawdziwość obserwowanych wydarzeń⁵³. (Jak wiadomo, ich nadprzyrodzony charakter potwierdził sto lat później bp Józef Drzazga⁵⁴).

Hipler, zajmując się historią Warmii, polskimi biskupami, bardzo chętnie nawiązywał współpracę z polskimi uczonymi, najliczniej ze środowiska krakowskiego. Najwcześniejszy jej ślad pochodzi z lat 1865–1867, kiedy to kontaktował się z Adolfem Mułkowskim (1815–1867), dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wymieniali wydawnictwa dotyczące Kopernika i Piotra Skargi⁵⁵. Znacznie żywszą kooperację nawiązał z dziekanem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, a jednocześnie dyrektorem Obserwatorium Astronomicznego Michałem Franciszkiem Karlińskim (1830–1906); otrzymywał od niego materiały o Koperniku, które następnie uwzględnił w *Spicilegium Copernicanum*⁵⁶. Wyrazem wdzięczności kanonika wobec Karlińskiego była dedykacja wpisana do albumu uczonego (1887), Hipler nazywa go tam „najdroższym przyjacielem”, a siebie określa jako historyka „spod obserwatorium kopernikowskiego”⁵⁷.

Wspólnym dziełem edytorskim Hiplera i prof. Wincentego Zakrzewskiego (1844–1918), reprezentującego Komisję Historyczną Akademii Umiejętności, było wydanie dwóch tomów korespondencji Hozjusza. Dzieło zostało zainicjowane przez Hiplera, a sfinansowane przez Kraków i tam wydane⁵⁸. W sumie obaj historycy opublikowali – jak obliczył ks. Alojzy Szorc – ponad 2 tys. dokumentów, głównie listów⁵⁹. Hipler utrzymywał stałe kontakty z Komisją Historyczną Akademii Umiejętności do 1883 r. Jego naukowe relacje z uczonymi polskimi, poza wymienionymi osobami i instytucjami, były tak rozległe, że po dziś dzień budzą zdumienie. Jak wykazał Jan Obląk, korespondował, współpracował przynajmniej jeszcze z dwudziestoma pięcioma przedstawicielami nauki polskiej⁶⁰. Nic dziwnego, że Wydział Historyczny Akademii Umiejętności już w 1876 r. przyznał mu jednogłośnie godność zagranicznego członka korespondenta. Niestety, sprzeciwiły się temu władze pruskie, bo Austria musiała mieć zgodę tego państwa, którego

51 J. Obląk, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, ich treść i autentyczność w opinii współczesnych. (W stulecie objawień). 1877–1977*, Studia Warmińskie, 1977, t. XIV s. 28.

52 F. Hipler, *Die Erscheinungen in Dietrichswalde für das katholische Volk nach amtlichen Berichten dargestellt*, Braunsberg 1877, s. 80; [F. Hipler], *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego podług urzędowych dokumentów spisane*. Za pozwoleniem najprz. ks. bpa warmińskiego, Braniewo 1879. (Przetłumaczył ks. Łukowski z Gniezna). Drukie wyd. polskie ukazało się w 1883 r. w przekładzie kanonika poznańskiego W. Maryańskiego.

53 J. Obląk, *Objawienia*, ss. 37–38.

54 Bp warmiński Józef Drzazga, *Dekret z 11 IX 1977*, Studia Warmińskie, 1977, t. XIV, s. 5.

55 J. Obląk, *Kontakty uczonych polskich z Archiwum Fromborskim przed pierwszą wojną światową*, KMW, 1958, nr 4, ss. 391–392.

56 F. Hipler, *Spicilegium Copernicanum. Festschrift des historischen Vereins für Ermland zum vierhundertsten Geburtstage des ermländischen Domherrn Nikolaus Kopernikus*, Braunsberg 1873, ss. 227–317.

57 W. Bienkowski, *Kraków a Warmia i Mazury w XIX i XX w. Kontakty naukowe oraz związki kulturalne*, Rocznik Olsztyński, 1975, t. 11, s. 81; *Encyklopedia kościelna*, t. 7, Warszawa 1875, s. 319 charakteryzuje jego prace następująco: „Dzieła odznaczają się krytyką i czerpane są z dokumentów po większej części niewydanych”.

58 *Stanisłai Hosii – Episcopi Warmiensis (1504–1579) et quae ad eum scriptae sunt epistolae tum etiam eius orationes, legationes*, t. I (1525–1550), Cracoviae 1879; t. II (1551–1558), Cracoviae 1886–1888; *Materiały do działalności Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie w latach 1873–1918. Wybór źródeł*, wydała D. Rederowa, Wrocław 1974. O Hiplerze według indeksu.

59 A. Szorc, *Korespondencja Stanisława Hozjusza kardynała i bp. warmińskiego*, t. V, 1564, Studia Warmińskie, 1976, t. XIII, *Wstęp*, s. 11.

60 J. Obląk, *Kontakty*, ss. 388–400.

obywatel był kandydatem na stanowisko profesora czy na tego rodzaju honorowe stanowisko⁶¹. Znany historyk literatury, polityk konserwatywny z Krakowa, hrabia Stanisław Tarnowski, zwiędzając w 1890 r. Braniewo i Frombork, napisał o nim: „Tam na przykład mieszka ksiądz Hipler, wydawca, historyk w warmińskich rzeczach i dziejach tak zamiłowany, a polskich tak uczony i tak dla nich pełen dobrej woli i wysokiej sprawiedliwości, że przypomina – może dzisiaj tylko on jeden na świecie takich Niemców i Prusaków, dobroczynnych i nieocenionych, jak Lengnich lub Braun, Janotzky lub Linde”⁶².

O środowisku hozjańskim i Hiplerze z równie dużym uznaniem kreślił swoje myśli w 1876 r. Wojciech Kętrzyński: „W Braniewie więc znajduje się niemało ludzi uczonych, a ponieważ patriotyzm lokalny tutaj bardzo jest rozwinięty, utworzono w Braniewie towarzystwo historyczne, [– –] zajmuje się [– –] badaniem przeszłości Warmii i wydawaniem bogatych materiałów, które posiada archiwum biskupie we Fromborku, skutecznie i z pożytkiem działa. Najlepszym dowodem użyteczności tego towarzystwa są dotąd ogłoszone publikacje, jak »Monumenta Warmiensis« i »Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands«, które dla historyka ciekawe zawierają materiały. Na czele towarzystwa stoją ludzie ze wszech miar godni i sprawie polskiej wcale życzliwi jak prof. dr Thiel, dr Hipler, którego prace o naszym Koperniku należą do najlepszych w tym przedmiocie, dr Woelki, archiwariusz biskupi z Fromborka, dr Bender i inni”⁶³. Po śmierci Hiplera Akademia Umiejętności w Krakowie przesłała na adres kapituły we Fromborku kondolencje „z powodu straty tak wielce zasłużonego badacza dla nauki polskiej”⁶⁴.

Podjęzliwe stanowisko wobec Hiplera zajmowały władze berlińskie. Powołując się na informacje policji poznańskiej, pisały do Królewca, że podobno dr Hipler pojechał w 1880 r. do Krakowa na uroczystości z okazji czterechsetletniej rocznicy śmierci Jana Długosza jako... delegat Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Interesuje się nim sam Reichskanzler (Bismarck)⁶⁵. Królewiec, odpowiadając, w drugiej sprawie nie zabrał głosu. Natomiast scharakteryzował środowisko hozjańskie jako ultramontańskie i z tego tytułu sympatyzujące z polonizmem, tym bardziej że w ostatnim czasie państwo walczy z Kościołem katolickim. Właśnie z tego powodu element polski nie zanikł na południowej Warmii. Jednakże duchowieństwo katolickie z Liceum Hosianum nie angażuje się w ruch narodowo-polskim i bynajmniej nie myśli o wspieraniu dążeń zmierzających do odbudowy Polski. Są to jedynie sympatie zrodzone na gruncie wspólnej wiary; chodzi o utrzymanie języka polskiego w szkołach ludowych jako wykładowego, a to ze względów pedagogicznych⁶⁶.

Był to okres kulturkampfu. Właśnie Hipler twardo bronił praw Kościoła, sprzeciwiając się ustawom majowym. Już w 1873 r. wystąpił z wnioskiem, wbrew nadprezydentowi w Królewcu, aby uczniowie gimnazjum katolickiego bojkotowali lekcje religii starokatolickiego ks. Paula Wollmanna. Propozycję Hiplera poparł bp Krementz, nastąpiły tzw. zamieszki (Wirren) w Braniewie⁶⁷.

61 W. Bieńkowski, op. cit., s. 82. Podobnie Berlin nie wyraził zgody na mianowanie dr. Wojciecha Kętrzyńskiego profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1869 r. A. Skrobaczi, *Dlaczego Wojciech Kętrzyński nie otrzymał katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim*, KMW, 1974, nr 3, ss. 209–211.

62 S. Tarnowski, *Z wakacji*, t. 2, Kraków 1894, s. 184.

63 W. Kętrzyński, *Szkie*, opracował i wstępem poprzedził A. Wakar, Olsztyn 1984, s. 115.

64 W. Bieńkowski, op. cit., s. 83.

65 APO, Naczelne Prezydium Prus Wschodnich, sygn. 3/515. Ministerstwo Oświaty w Berlinie z 22 VII 1880 r.: „[– –] daß der ordentliche Professor am Lyceum Hosianum zu Braunsberg Franz Hipler unter anderen dazu bestimmt war als Del[egirter] des polnisch-wissenschaftlichen Vereins zu Thorn an der Feier Dlugosz Theil zu nahm”.

66 Ibidem, Naczelne Prezydium Prus Wschodnich z 10 VII 1880 r.

67 J. Jasiński, *Początek ostrego konfliktu monarchii pruskiej z Kościołem katolickim a kwestia braniewskich starokatolików (1870–1872)*, w: *Posłannictwo biskupa Rzymu*, praca zbiorowa pod red. J. Jezierskiego, Olsztyn 2002, ss. 251–252.

Na pierwszej linii frontu wojny Kościoła warmińskiego z państwem znalazł się, obok Krementza, także Hipler jako regens seminarium duchownego. Ponieważ sprzeciwił się kontroli przez państwo jego zakładu, 9 grudnia 1876 r. władze zamknęły seminarium, a alumni w tej sytuacji musieli się udać do seminarium w Eichstätt w Bawarii⁶⁸. Blisko dwadzieścia lat później Hipler nazwał ks. dr. Antona Pohlmana „dobrym patriotą”, jako że nie podporządkował się zarządzeniom państwowym⁶⁹. Cytowany Franz Dittrich, jeden z najbliższych współpracowników Hiplera, napisał po jego śmierci, iż nie był on „miły” władzom państwowym zarówno w okresie Soboru Watykańskiego I, jak i w czasie kulturkampfu⁷⁰. Niemniej Hipler starał się być lojalnym obywatelem i gdy minęły lata ostrej walki, otrzymał nawet odznaczenie Czerwonego Orła IV klasy za zasługi na polu naukowym⁷¹, zresztą dość często rozdawanego przez Berlin.

W latach siedemdziesiątych wypadło mu zająć się sprawami prywatnymi. Jego rodzice Adolf i Justyna z domu Müller w testamencie z 1872 r. pozostawili mu kamienicę przy Oberstrasse (obecnie ul. Staromiejska 3) pod warunkiem, że będzie się opiekował chorym bratem Adolfem. Wszystkie siostry zostały już wcześniej spłacone. Po śmierci brata Adolfa, Franz Hipler sprzedał kamienicę szwagrowi Justusowi Rarkowskiemu i jego żonie Antoninie (a swojej siostrze) za 6000 marek⁷². Dodajmy, że Justus Rarkowski był synem długoletniego burmistrza Olsztyna w latach 1836–1865, a sam został posłem do Reichstagu z ramienia partii Centrum w latach 1890–1893. Natomiast jego syn Franz Justus (1873–1850), wyświęcony w 1899 r. na księdza, w 1938 r. otrzymał nominację z rąk papieża Piusa XI na biskupa połowego Wehrmachtu⁷³.

* * *

Odniesienia Hiplera do problemu tożsamości warmińskiej zbliżone były do poglądów Eichhorna, zbliżone, ale nie identyczne. Także on postrzegał biskupstwo jako posiadające swoje władztwo krajowe. Wydobył nawet z kroniki krzyżackiej z lat siedemdziesiątych XV w. zdanie z określeniem „być Warmiakiem”⁷⁴. Z uwagi na specyficzne stosunki kulturalne i polityczne, lata od połowy XV w. do 1525 r. nazwał okresem przejściowym.

Inaczej niż Eichhorn, położył nacisk na związki Zakonu z Warmią. A więc akcentował niezapomnianą rolę misyjną i cywilizacyjną elementu niemieckiego na całym obszarze państwa zakonnego, łącznie z Warmią, na niemieckie osadnictwo, na wspólną językową, obyczajową, ustrojową (ordynacje krajowe dla Zakonu i Warmii), ponadto na podległość niemieckiemu konkordatowi z 1447 r. Dzięki Zakonowi mówiło się, że na Wschodzie powstały „Nowe Niemcy”. Zauważył Hipler: bp Kuhschmalz miał słuszość, iż w 1454 r. nie wyraził zgody na inkorporację Warmii do Królestwa Polskiego⁷⁵. Natomiast jego następca Legendorf wykazał dużą mądrość polityczną, gdyż

68 F. Dittrich, *Der Kulturkampf im Ermland*, Berlin 1913, ss. 100–103; J. Oblak, *Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870–1914*, Nasza Przeszłość, 1963, t. 18, s. 51; S. Achremczyk, A. Szorc, *Braniewo*, Olsztyn 1995, ss. 221–222.

69 F. Hipler, *Erinnerungen an Dr. Anton Pohlmann*, ZGAE, 1987, Bd. 10, s. 577. Innym razem Hipler wyraził się: „Unseliger Kulturkampf” (Pastoralblatt für die Diocese Ermland, 1892, nr 8, s. 95).

70 F. Dittrich, *Dr. Franz Hipler*, ss. 422–423.

71 Ibidem, s. 423; R. Traba, *Niemcy – Warmiacy – Polacy 1871–1914. Z dziejów niemieckiego ruchu katolickiego i stosunków polsko-niemieckich w Prusach*, Olsztyn 1994, s. 213.

72 AAWO, Archiwum Biskupie, IV H 4, Testament Adolfa i Justyny Hiplerów z czerwca 1872 r.; ibidem, akt sprzedaży kamienicy przy ówczesnej Oberkirchenstr. 137 przez Franza Hiplera Justusowi Rarkowskiemu z 22 VII 1877 r.

73 *Olsztyn 1353–2003*, pod red. S. Achremczyka i W. Ogrodzińskiego, Olsztyn 2003, s. 166; H. Apold, *Feldbischof Franz Justus Rarkowski im Spiegel seiner Hirtenbriefe*, ZGAE, 1978, Bd. 39, ss. 86–128.

74 F. Hipler, *Bibliotheca Warmiensis oder Literaturgeschichte des Bisthums Ermland*, Bd. 1, Braunsberg–Leipzig 1872, s. 49.

75 Ibidem, s. 84.

w drugim pokoju toruńskim udało mu się zachować autonomię dominium, chociaż w ramach państwa polskiego. Jednym z dowodów bliskich związków Warmii z Zakonem był udział jej trzech chorągwi w bitwie pod Grunwaldem po stronie Krzyżaków. Bitwę tę nazwał Hipler „nieszczęsną”. Także inaczej niż Eichhorn z całą wyrazistością rozwoził się na temat spustoszeń Warmii przez wojska Jagiełły w 1414 r., nie zapominając o niszczeniu przez nie kościołów⁷⁶. Uciekł natomiast od tematu, tak eksponowanego przez Eichhorna, tzn. od konfliktów Zakonu z Warmią. W sumie świadomość warmińska do połowy XV w. opierała się na poczuciu własnej podmiotowości przy jednoczesnych silnych niemieckich związkach kulturowych, religijnych, gospodarczych i politycznych z Zakonem, przeciwstawianych wspólnemu wrogowi – Polsce.

Niemniej świadomość ta od połowy XV w. zaczęła ulegać przeobrażeniom, które Hipler łączył z ogólnopruskimi. Krzyżacy napływający z różnych stron Niemiec byli ciałem obcym, ich merkantylna polityka, ograniczanie praw stanowych, socjalnych powodowała, że wytworzyło się „specyficzne poczucie narodowe pruskie”, pozostające w opozycji do Zakonu, co nie oznaczało, że zwrot ku Polsce był wyrazem sympatii dla niej⁷⁷. Po drugim pokoju toruńskim, chociaż polityczne położenie Warmii wobec Polski okazało się „bardzo trudne” („wojna księcia” 1478–1479), to jej stosunek do państwa zakonnego stawał się coraz bardziej „nie do zniesienia”. Przeroz słusznie – ocenia Hipler – bp Watzenrode chciał go przenieść na Podole, jako że misja jego w Prusach się wyczerpała. I dalej, historyk wyrzuca ostatniemu mistrzowi Albrechtowi von Hohenzollern, że w 1523 r. usiłował przekonać papieża – w imię pokoju – do zjednoczenia Warmii z Zakonem. Z pewną dozą złośliwej satysfakcji (Schadenfreude) stwierdza, że ostatecznie musiał zawrzeć „mało zaszczytny dla niego pokój”, który przecież zapewnił Warmii dotychczasowe polityczne istnienie⁷⁸.

Z drugiej strony Warmiacy chętnie jeździli do świeżo otwartej, ale już kwitnącej Akademii Jagiellońskiej. Regens braniewski obliczył, że w I połowie XV w. udało się do Krakowa stu siedemdziesięciu dziewięciu żaków z diecezji (nie biskupstwa) warmińskiej. Ich napływ zwiększył się po roku 1466, czemu sprzyjały bliższe związki polityczne Polski z Prusami Królewskimi, łącznie z Warmią. Tutejszą młodzież wabili zwłaszcza sławni uczeni krakowscy, jak Jan Kanty czy Wojciech z Brudzewa⁷⁹.

Tak więc, w okresie przejściowym nastąpiło bardzo poważne rozluźnienie polityczne Warmii z Zakonem, przekształcające się we wrogość, przy jednoczesnym zbliżeniu polityczno-kulturalnym do Polski, pomimo wspomnianej „wojny księżej” (1478–1479). Obrona przywilejów przed Polską, a integralności dominium przed Zakonem – tylko wzmocniły tożsamość warmińską. Dlatego Hipler zacytował opinię krzyżacką – powtórzmy – o „byciu Warmiakiem”.

Jak wspominałem, Hipler jako historyk odniósł się krytycznie do zerwania w 1466 r. związków politycznych Warmii z Zakonem Krzyżackim. Jednakże dzieje dominium nie kończyły się na drugim pokoju toruńskim. Autor, przyglądając się jego losom pod panowaniem Korony Polskiej, ocenił ten okres w sumie przychylnie. Najważniejszą rzeczą było dla niego utrzymanie

⁷⁶ Ibidem, s. 41.

⁷⁷ Ibidem, s. 84.

⁷⁸ Ibidem, ss. 89–91.

⁷⁹ Ibidem, s. 79 „– eine grosse Zahl von Scholarem auch aus dem Ordenslande, namentlich dem Westlichen Theile von Preussen, angezogen, zu mal seitdem durch den Thorer Frieden von 1466 ein grosser Theil Preussens und darunter auch Ermland in nähere politische Verbindung mit der Krone Polens getreten war. Der Ruf der ausgezeichneten Lehrer, die in der polnischen Königstadt wirkten, drang nun um so leichter in jene Kreise und steigerte nicht wenig die Frequenz der Krakauer Universität”.

przez biskupstwo swojej podmiotowości, czyli władztwa krajowego, które przejawiało się nawet w uprawnieniu biskupa do zatwierdzania lub ulaskawiania przestępców skazanych na karę śmierci⁸⁰. Inaczej niż Eichhorn, Hipler bagatelizował opór kapituły przeciwko narzucanym przez królów polskich kandydatom na biskupów warmińskich, chociażby z oczywistego powodu, iż w kapitule brakowało indygenów odpowiednich na to stanowisko. Było zrządzeniem Opatrzności – pisze historyk – iż biskupami zostawali Polacy znający i przestrzegający prawo warmińskie, m.in. dotyczące prerogatyw narodowych swoich poddanych⁸¹. Biskupi ci odznaczali się religijną gorliwością z wyjątkiem Krasickiego, który, aczkolwiek wstawił się twórczością literacką, to jednak jako kapłan nie powinien był pisać krytycznie o duchowieństwie⁸².

O ile Eichhorn mocno akcentował polityczną rolę polskich biskupów, to Hiplera interesowała bardziej ich działalność religijna i kulturalna. Zgodził się ze słowami kanclerza Samuela Maciejowskiego o Hozjuszu, iż to Opatrzność wyznaczyła go na biskupa dla Prus. Kromera chwalił m.in. za religijne wydawnictwa drukowane po niemiecku, po polsku i po łacinie. Dzięki pomocy bp. Mikołaja Szyszkowskiego (1633–1643) kolegium jezuickie w Braniewie przeżywało „okres prawdziwego rozkwitu” (eine wahre Blütheperiode). To właśnie za czasów polskich obydwa kolegia jezuickie (Braniewo, Reszel) cieszyły się wielką popularnością w całej Rzeczypospolitej, przyjeżdżali tu Polacy, Litwini, Rusini, by się uczyć języka niemieckiego. Z kolei Warmiacy w dalszym ciągu studiowali w Krakowie, ponadto w Wilnie i Zamościu⁸³. Braniewski regens z dumą przytoczył fragment źródła kapituły z początku XVIII w., z którego wynikało, że na Warmii nawet na wsi nie było prawie osoby, także wśród kobiet, która by nie potrafiła modlić się z ksiązek do nabożeństwa⁸⁴. O Braniewie zanotował, że wydawano tam budujące publikacje religijne w trzech językach: po łacinie, po niemiecku i po polsku. Było dla niego rzeczą oczywistą, że polskie osadnictwo dotarło do miast, dawniej wyłącznie niemieckich, w których z czasem kania głośono także po polsku⁸⁵.

Biorąc pod uwagę sytuację ludnościową, polityczną i kulturalną, w której coraz większą rolę odgrywał element polski, Hipler z wyraźnym żalem konstataował: „Kto uważnie czyta pisma warmińskich historyków tego okresu, temu bez trudu nasuwa się uwaga, że prawie powszechnie reprezentują stanowisko p o l s k i e g o p a t r i o t y [podkreślenie – J. J.], z którego to stanowiska ujmowana i przedstawiana jest historia prowincji i biskupstwa”. I dalej: „Niepowodzenia niemieckich dążeń do politycznej i kościelnej jedności w XVI w., szerząca się w następstwie wojny trzydziestoletniej w Niemczech nieobyčajność, widoczne zanikanie w ogóle niemieckiej świadomości narodowej, także na Warmii, której rządcy, chociaż polskiego pochodzenia, nazywali się księciami »Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego«, spowodowały coraz bardziej wygasanie tej świadomości, głęboko ugruntowanej dzięki historii i językowi, z niemieckim narodem. I gdy w kraju pochodzenia nawet mowa przybrała odstraszącą formę mieszaniny językowej, tak iż najzyczliwsi, najzdolniejsi poeci w rozpaczę odwrócili się od niej, to zadziwia nas, że głosy narodowej poezji, które tutaj w średniowieczu za czasów niemieckich wielkich mistrzów i niemieckich biskupów głośno i jasno rozbrzmiewały, to pod zwierzchnic-

80 Ibidem, s. 288.

81 Ibidem, s. 88.

82 Ibidem, ss. 226–227.

83 Ibidem, s. 192, 198.

84 Ibidem, s. 187: „Auf dem Lande und unter der weiblichen Bevölkerung findet man selten Jemand, der nicht tesen und ein Gebethbuch gebrauchen könnte”.

85 Ibidem, s. 199.

twem królów polskich, prawie całkowicie zamilkły, a słyszane są melodie tylko łacińskie i polskie, gdy smutny czas całkiem spłoszył poezję”⁸⁶.

Nie oznacza to, że tożsamość warmińska zanikła. Odwrotnie, znajdowała się w pełnym rozkwicie, ale coraz częściej łączyła się z polską świadomością polityczną i kulturalną. Przykładem tego jest chociażby Johann Lüdick (1745–1794), u którego doszedł do głosu, jak zapisał Hipler, „wielki patriotyzm lokalny”. Lüdick pochodził z rodziny niemieckiej, wstąpił do zakonu jezuitów, nauczył się tam języka polskiego, studiował w Braniewie i w Wilnie, a po pierwszym rozbiórce Polski nauczał w polskich szkołach Komisji Edukacji Narodowej na Litwie, na Warmię nie wrócił⁸⁷.

Podobną świadomość przejawiał wcześniej inny rodowity Warmiak, Johannes Leo (1572–1635), kanonik dobromiejski, który w swojej *Historia Prussiae* wzorowanej na *Polonii* Marcina Kromera, zawarł mocne akcenty antykrzyżackie i antypruskosiążące. Wykorzystując propolskiego Szymona Grunaua, polemizował z Lucasem Davidem i Kaspresem Hennenbergerem. Jednocześnie Leo opowiadał o codziennych dawnych zwyczajach warmińskich, zachowanych do jego czasów, co z zadowoleniem notował Hipler⁸⁸.

Wróćmy jeszcze do postaci Kopernika. Otóż historyk braniewski porównał spór o niego do sytuacji w starożytnej Grecji, kiedy to różne plemiona helleńskie chciały traktować Homera jako wyłącznie swojego poetę. Podobnie w przypadku Kopernika – zgłaszają do niego pretensje Polacy i Niemcy. Chodzi oczywiście o jego pochodzenie etniczne. Tymczasem – stwierdza dalej Hipler – Kopernik wraz ze swoim wielkim dziełem to przede wszystkim przedstawiciel Warmii, to lekarz, to mąż stanu, duchowny i w ogóle uczoney⁸⁹. Następnie dodaje historyk, że skromny kanonik fromborski wyróżniał się autentyczną religijnością, bohaterskim patriotyzmem [wojna z Krzyżakami – J. J.], mocną jak skała wiernością wobec następców św. Piotra, jak również wobec swoich władców

86 Ibidem, ss. 224–225: „Wer immer die Schriften der ermländischen Historiker dieser Periode aufmerksam liest, dem wird sich unschwer die Bemerkung aufdrängen, dass es fast durchgängig der politische Standpunkt eines polnischen Patrioten ist [podkreślenie – J. J.], von dem aus hier Provinzial – und Bisthums – Geschichte aufgefasst und dargestellt ist. Das Scheitern der deutschen Einheitsbestrebungen des 16. Jahrhunderts auf kirchlichem wie auf politischem Gebiete, die in Folge des dreissigjährigen Krieges überall in Deutschland eingerissene Sittenlosigkeit, das sichtliche Schwinden alles deutschen Nationalbewusstseins musste nothwendig auch im Ermland, dessen Beherrscher trotz ihrer polnischen Abstammung sich immer noch »Fürsten des h. römischen Reiches deutscher Nation« nannten, das Bewusstsein der durch Geschichte und Sprache tief begründeten Zusammengehörigkeit mit dem deutschen Volke mehr und mehr ersterben lassen. Und wenn in dem Stammlande selbst die Muttersprache eine so abschreckende Mischlingsgestalt gewann, dass sich selbst die wohlgesinntesten und reichbegabtesten Dichter verzweifelnd von ihr abwandten, kann es uns Wunder nehmen, wenn wir in dem ferner Tochterlande unter der Schutzherrschaft polnischer Könige die Stimmen volksthümlicher Dichtung, die hier im Mittelalter unter deutschen Hochmeistern und Bischöfen hell und voll genug ertönt hatten, fast gänzlich verstummen sehen, wenn es nur lateinische oder polnische Weisen sind, die wir noch erklingen hören, wo die traurige Zeit alle Poesie verscheucht hatte!”.

87 Ibidem, s. 286; por. T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2, Olsztyn 1988, ss. 18–19. Jak dalece upowszechniony był w całej Polsce pogląd, że Warmiaki, bez względu na język, są politycznymi Polakami, dowodzi rozkaz generała Józefa Zajączka, maszerującego ze swoją dywizją przez Warmię w czerwcu 1807 r. Grożąc karami za rabunki (okolice Dobrego Miasta), generał wyjaśniał: „Niech żołnierz pamięta, że jesteśmy w kraju, co dawniej jedną z nami składał Ojczyznę i że mieszkaniec jest naszym współrodakiem, choć go różni język” – N. Kasperek, *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej lat 1795–1847*, Olsztyn 1995, s. 21. Dodajmy, że Zajączek nie miał wcześniej żadnej bliższej styczności z Warmią, pochodził z Podola. W 1772 r. liczył dwadzieścia lat, przeto zdawał sobie sprawę z wagi pierwszego rozbioru, przy czym reprezentował nowożytny (nie nowoczesny) sposób pojmowania narodu, w którym język – powtórzmy – nie odgrywał decydującej roli – F. Hipler, *Biblioteka*, s. 286.

88 F. Hipler, *Biblioteka*, s. 222 pisze o kanoniku Leo: „ – berichtet gelegentlich über Ursprung verschiedener zu seiner Zeit noch üblicher Gebräuche”; por. D. Jamiolkowska, *Jan Leo – historyk Prus*, KMW, 1976, nr 4, ss. 455–468.

89 F. Hipler, *Biblioteka*, s. IV.

krajowych⁹⁰. Jeśli jednak „władcami krajowymi” są biskupi warmińscy, jednocześnie politycy polscy, to – postawmy pytanie – czy owego „nieustraszonego patriotyzmu” nie należy odnieść także do polskiego patriotyzmu? Wszak była to wojna, którą Polska prowadziła wspólnie z Warmią przeciw Zakonowi, to właśnie dzięki Polsce – przypomnijmy wcześniejsze stwierdzenia Hiplera – Warmia została ocalona przed dzikusami wielkiego mistrza Albrechta. Dlaczego z pojęcia „politycznego Polaka” mielibyśmy wyłączać Kopernika? A tego, że istniało ono w okresie polskim, dowodzi pośrednio dalsze stwierdzenie historyka, gdy mówi, że po odejściu bp. Krasickiego, dwaj jego następcy – Hohenzollernowie dążyli do „politycznej łączności warmińskiego dominium z Prusami”⁹¹.

Tak więc Hipler widział tożsamość warmińską w XVI–XVIII w. (do 1772 r.) w poczuciu dumy z własnej autonomii (władztwo krajowe), wysokiej oświaty i wolności poddanych, przy jednoczesnych coraz silniejszych związkach językowych, religijnych, kulturalnych i politycznych z całością Rzeczypospolitej, przekształcających się w państwowy patriotyzm polski.

Karol Emilian Sieniawski

Trzecim historykiem warmińskim, godnym omówienia, jest Karol Emilian Sieniawski. O ile w historiografii polskiej nie jest zupełnie nieznan, to z wyjątkiem Jörga Hackmanna⁹² literatura niemiecka w ogóle go nie dostrzegła. Natomiast historiografia polska w XIX w., pamiętając o jego pracach naukowych, podobnie w XX w. (głównie Jan Powierski)⁹³, niemal zupełnie nie interesowała się jego życiorysem. Niektóre ważne elementy biograficzne wyszperał jedynie Tadeusz Oracki⁹⁴. Jednakże życiowe losy Sieniawskiego zasługują na uwagę tym bardziej, że podobnie jak u Wojciecha Kętrzyńskiego, rzutowały na profil jego badań naukowych.

Urodził się w Kleinhof pod Ornetą 26 marca 1843 r. Jego ojciec, Józef, uczestnik powstania listopadowego, wraz z armią gen. Rybińskiego, przekroczył granicę koło Brodnicy i został zakwaterowany w Tolkmicku. Był szeregowcem, rolnikiem, chociaż pochodził z Warszawy, miał trzydzieści osiem lat. Nie wiadomo, kiedy zjawił się w Ornecie, może dopiero około 1840 r.⁹⁵ W niemieckim życiorysie syna czytamy: „Swego ojca, który jako polski żołnierz przekroczył granicę w 1831 r., utracił wcześniej”⁹⁶. Podobnie w drugim życiorysie znajdujemy potwierdzenie, że ojciec Józef to „emi-

90 Ibidem, s. VIII.

91 Ibidem, s. 253. – Warto tu zacytować list Kopernika, którego jednak nie znał Hipler. Otóż Kopernik prosił w 1520 r. króla Zygmunta I o pomoc przed zagrożeniem krzyżackim. Kończył list następująco: „Pragniemy bowiem uczynić to, co przystoi ludziom szlachetnym i uczciwym oraz bez reszty oddanym Waszemu Majestatowi, nawet jeśliby przyszło nam zginąć” – M. Biskup, *List kapituly warmińskiej do króla Zygmunta I napisany własnoręcznie przez Mikołaja Kopernika w Olsztynie w 1520 roku*, KMW, 1970, nr 2, ss. 307–315.

92 J. Hackmann, *Ostpreussen und Westpreussen in deutscher und polnischer Sicht. Landeshistorie als beziehungs-geschichtliches Problem*, Wiesbaden 1996, ss. 147–148.

93 J. Powierski, „Biskupstwo warmińskie” Karola Emiliana Sieniawskiego jako wyraz zainteresowania Polski Warmią, KMW, 1981, nr 2–4, ss. 213–225.

94 T. Oracki, *Słownik*, (1983), s. 284; idem, *Sieniawski Emil (Emilian) Karol*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 37, 1996, ss. 122–123.

95 R. Morcinek, *Uczestnicy powstania listopadowego 1831 r. w Elblągu i na Powiślu*, Rocznik Elbląski, 1963, t. 2, s. 213. Ponieważ będąc szeregowcem, nie skorzystał z amnestii cara, możliwe, że na kilka lat wtrącono go do twierdzy w Grudziądzu lub w Piławie.

96 AAWO, Archiwum Biskupie, IV H 343a, Życiorys z 1874 r.: „Seinen Vater, der als polnischer Soldat 1831 über die Grenze getreten war, verlor er früh”.

grant z r. 1831⁹⁷. Jak informuje pismo magistratu Ornety, ojciec pełnił funkcję zarządcy majątku (Kleinhof), zmarł w 1848 r.⁹⁸ Kleinhof należał przed 1772 r. do biskupów warmińskich; w połowie XIX w. przypisana była do niego 1 włóka (około 16 ha), mieszkało tam dziewięć osób, zapewne rodzina Sieniawskich z nieliczną służbą. Być może wdowa, Rose z domu Gław, wyszła ponownie za mąż, skoro w 1864 r. miała na utrzymaniu troje niedużych dzieci (3 unerzogene Kinder); zarabiała na chleb ręcznymi robótkami⁹⁹.

Karol Emilian zawdzięczał podstawy swojego najwcześniejszego nauczania trzyklasowej szkole miejskiej kierowanej przez rektora Kraniga, „duchowego dobroczyńcę wielu pokoleń Ornety i okolic”¹⁰⁰. Szkole patronował proboszcz Johann Fallsehr (1810–1868), który z czasem otrzymał honorowe obywatelstwo miasta¹⁰¹.

Po prywatnej nauce u bliżej nieznanego lekarza Ludwiga Neumanna, Sieniawski w wieku szesnastu lat został w 1859 r. przyjęty do trzeciej katolickiego gimnazjum w Braniewie. Maturę uzyskał 20 lipca 1864 r. Egzaminom maturalnym przystąpił się radca szkolny z Królewca, dr Wilhelm Dillenburg, inspektor katolickich progimnazjów i gimnazjów w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Dyrektorem od 1856 r. był Johann Joseph Braun. Większość nauczycieli Sieniawskiego wywodziła się z Warmii¹⁰². Jego pilność i sprawowanie ocenili dość wysoko. Z religii, historii, geografii, języka niemieckiego i polskiego otrzymał „dobry”, natomiast z matematyki z fizyką, z języka francuskiego, greckiego i łaciny „zadowolający”¹⁰³.

Z tym świadectwem pojechał w październiku 1864 r. do Wrocławia, gdzie krótko studiował medycynę, a następnie zapisał się na Wydział Filozoficzny. W swoich życiorysach epizod medyczny zupełnie pomijał. Studia wrocławskie zakończył w 1869 r. rozprawą doktorską z historii Polski, przygotowaną pod kierunkiem prof. Richarda Roeplla¹⁰⁴.

W literaturze polskiej prawie automatycznie mówi się o Sieniawskim jako o historyku polskim, nie zastanawiając się nad tym, że był przecież pochodzenia polsko-niemieckiego i że dzieciństwo oraz młodość spędził w środowiskach niemieckich. Na przykład Wojciech Kętrzyński nazwał go w 1879 r. tylko „Warmiakem”¹⁰⁵, a Jan Karol Sembrzycki dziewięć lat później pominął problem jego narodowości i zanotował jedynie, że urodzony w Orniecie, napisał dzieło *Biskupstwo warmińskie*¹⁰⁶.

97 Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Towarzystwo Pomocy Naukowej w Toruniu 1848–1948 (dalej: Towarzystwo Pomocy Naukowej), sygn. 977, Własnoręczny życiorys K. E. Sieniawskiego z 24 III 1865 r.

98 Ibidem, magistrat Ornety z 15 X 1864 r.

99 Ibidem.

100 AAWO, Archiwum Biskupie, IV H 343a: „ein geistiger Wohlthäter mehrer Generationem Wormditts und Umgebung”.

101 F. Buchholz, *Bilder aus Wormditts Vergangenheit*, Wormditt 1931, s. 55; A. Kopiczko, *Duchowienstwo katolickie*, s. 65.

102 [J.J.] Braun, *Fest-Programm womit zu der Dienstag den 4. Juli 1865 stattfindenden Feier des dreihubdretjährigen Jubiläums dieser Anstalt* —, Braunsberg [1865], ss. 120–131; B.-M. Rosenberg, *Aus der Geschichte des Gymnasiums zu Braunsberg 1565 bis 1945*, ZGAE, 1966, Bd. 30, ss. 561–580; E. Federau, *Die Abiturienten des Braunsberger Gymnasiums von 1918 bis 1945*, Beiheft 8, ZGAE, 1990, s. 145 i n. Alfabetyczny wykaz nauczycieli od 1865 r.

103 APT, Towarzystwo Naukowej Pomocy, sygn. 977, Świadectwo dojrzałości K. E. Sieniawskiego (kopia).

104 A. Knot, *Ryszard Roepell 1808–1893 (Związki z Polską)*, Przegląd Zachodni, 1953, z. 1–3, s. 130.

105 W. Kętrzyński, *Ludność polska w biskupstwie warmińskim*, Ateneum, 1879, t. 2, s. 372; „— pan Sieniawski zaś, Warmiak rodowity”.

106 J.K.S. [J. K. Sembrzycki], *Orneta*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 7, Warszawa 1888, s. 596.

Spróbujmy zatem wyjaśnić zagadkę jego poczucia narodowego.

Ojciec zmarł, gdy miał zaledwie pięć lat. Jeśli matka знаła kilkanaście słów polskich, może nieco więcej, to i tak w domu panowała mowa niemiecka, także w szkole, kościele, w bliższym i dalszym sąsiedztwie. Tak więc, dziecko w naturalny sposób od najwcześniejszych lat wyrastało w otoczeniu niemieckim. Zresztą – jak wiadomo – bywało i odwrotnie. Matka znanego działacza polskiego na Warmii Michała Lengowskiego (1873–1967) Katarzyna Berent urodzona w rodzinie i środowisku niemieckim w powiecie ostródzkim, mając siedem lat przeprowadziła się w strony polskie na południowej Warmii. Tu uległa bardzo szybko naturalnej polonizacji językowej i kulturowej¹⁰⁷.

Sieniawski niewątpliwie od najwcześniejszej młodości wiedział, że jego ojciec był żołnierzem listopadowym, zapewne mówiła mu o tym matka, a także różni sąsiedzi. Może z tego powodu odczuwał nawet dumę? Legenda roku 1831 była w Prusach Wschodnich wciąż żywa, całe dorosłe pokolenie niemieckie pamiętało o polskiej rewolucji, tu i ówdzie, jak w Sępopolu, nie pozwalały o niej zapomnieć chociażby powstańcze groby¹⁰⁸.

Również Braniewo było miastem niemieckim. Ponieważ Sieniawski początkowo zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu, co zanotował dyrektor Braun¹⁰⁹, zapisał się wraz z niektórymi kolegami na nadobowiązkowe lekcje języka polskiego, którego nauczał Konstantin Brandenburg, niemiecki Ślązak. O jego pracy bp Józef Ambroży Geritz wyraził się z dużym niezadowoleniem: „Wyniki tej nauki były tak niskie, że nie warto wspominać –; pomimo poważnych starań i kosztów, uzyskano bardzo niewiele, a raczej nic”¹¹⁰. Można sądzić, że niewiele skorzystał i Sieniawski. Sytuacja zmieniła się radykalnie na lepsze po przejściu Brandenburga na emeryturę i zatrudnieniu na jego miejsce od jesieni 1863 r. Piotra Kawczyńskiego, Polaka. Wysoki poziom nauczania języka polskiego stwierdził delegat biskupa, Franz Hipler¹¹¹. O języku polskim na świadectwie maturalnym Sieniawskiego napisano następująco: „Według oceny odnośnego nauczyciela [tj. Kawczyńskiego] uzyskał on dobrą znajomość tego języka; przedłożony mu tekst przetłumaczył z lekkością i z pełnym zrozumieniem, mówi płynnie [po polsku], także jego wypracowanie jest dość potoczne i wolne od gramatycznych potknięć”¹¹².

Przypuszczam, że Sieniawski, pod wpływem Kawczyńskiego zmienił swoje plany życiowe¹¹³ i pojechał do Wrocławia, gdzie odbył studia historyczne.

Kim był Kawczyński? Urodził się w 1824 r., w półpolskim gimnazjum w Chełmnie zdał egzaminy maturalne w 1846 r., czyli w tym czasie, gdy wielu polskich uczniów angażowało się w niepodległościowy spis Towarzystwa Demokratycznego Polskiego¹¹⁴. Studiował w Lipsku i Wrocławiu, tu należał do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, korzystał ze stypendium Towarzy-

107 M. Lengowski, *Na Warmii i w Westfalii. Wspomnienia*, wstęp i opracowanie J. Jasiński, Olsztyn 1972, ss. 40–41.

108 O. Liek, *Die Stadt Schippenbeil*, Königsberg 1874, ss. 245–246.

109 [J. J.] Braun, op. cit., s. 159.

110 J. Oblak, *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800–1870*, Lublin 1960, s. 73.

111 Ibidem, s. 77.

112 APT, Towarzystwo Pomocy Naukowej, sygn. 977. Świadectwo dojrzałości K. E. Sieniawskiego (kopia): „Polnische Sprache. Nach dem Urtheile des betreffenden Lehrers hat er sich in dieser Sprache gute Kenntnisse erworben; die ihm vorgelegten Stellen übersetzte er mit Leichtigkeit und sicherem Verständnisse, sein mündlicher Ausdruck ist geläufig; auch war sein Aufsatz ziemlich gewandt und frei von grammatischen Verstößen”.

113 [J. J.] Braun, op. cit., s. 151.

114 P. Chmielecki, *Gimnazjum Chełmińskie w okresie zaboru 1837–1920*, Bydgoszcz 1970, ss. 54–55.

stwa Pomocy Naukowej w Prusach Zachodnich. Zatrudniony w gimnazjum chojnickim, w czasie powstania styczniowego ujawnił swoje sympatie propolskie, wskutek czego został przeniesiony do niemieckiego gimnazjum w Braniewie¹¹⁵. Tu był jedynym Polakiem wśród grona profesorskiego, ucząc Sieniawskiego języka polskiego, zapewne też „zaraził” go polskim duchem.

We Wrocławiu Sieniawski, jak wszyscy polscy studenci, wstąpił do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego¹¹⁶, studiował historię, słuchał wykładów o romantyzmie polskim znanego uczonego Wojciecha Cybulskiego, który akurat przeniósł się z Uniwersytetu Berlińskiego, gorliwie kontynuował naukę języka polskiego i polskiej literatury pod kierunkiem ks. dr. Wincentego Kraińskiego. On to wystawił swojemu uczniowi następującą opinię: „Zaświadczam niniejszym, że Pan Emil Sieniawski, Studiosus Filologii na Wszechnicy Wrocławskiej, uczęszcza bardzo pilnie na moje prelekcje Języka, Literatury i Historii Polskiej, czyniąc w tychże przedmiotach znaczne postępy, sprawując się we względzie religijnym i moralnym bardzo przykładnie. I dlatego zasługuje na wyższe względy i wszelką protekcją. Wrocław dnia 14 Marca 1865”¹¹⁷. Choć Kraiński nie należał do zwolenników ruchu niepodległościowego w Polsce, to nie można mu odmówić polskiej postawy patriotycznej. Różnice dotyczyły odmiennych poglądów politycznych. Z tego powodu młodzież wrocławska odniosła się do ks. Kraińskiego krytycznie¹¹⁸. Jaką pozycję wobec niego zajął nowy student Sieniawski? Nie wiemy. Nie mam jednak wątpliwości, że jego polska tożsamość narodowa ukształtowała się do końca właśnie we Wrocławiu, przypuszczalnie pod wpływem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, do którego w połowie lat sześćdziesiątych należeli m.in.: Antoni Donimirski, Zygmunt Celichowski, Konstanty Damrot, Kazimierz Szczypiński, Roman Wieczorek, Stanisław Laskowski, Celestyn Leski. Wszyscy w różny sposób zasłużyli się później w dziele krzewienia polskości. Ponadto członkami byli powstańcy (1863): Bronisław Cybichowski, Józef Matuszewski, Wacław Zaremba, Feliks Wężyk, Ignacy Zielewicz, Stanisław Müller i inni. Niektórzy z nich trafili na ławę oskarżonych w sądach pruskich, na szczęście wyroki nie były surowe¹¹⁹. A zatem i Sieniawski oddychał patriotyczną atmosferą polskiej studenterii wrocławskiej. Jeśli ewentualnie nie wsparł czynnie powstania, to z prostej przyczyny – jesienią 1864 r. zostało już zdławione.

Wojciech Cybulski (1808–1867), słuchacz Hegla, uczestnik powstania listopadowego, wywieziony na Syberię, później więziony w twierdzy pruskiej, zdobył rozgłos rozprawą *Mickiewicza moralne i poetyckie stanowisko* (1845). Uczestniczył w Wiośnie Ludów w Berlinie, brał udział w Kongresie Słowiańskim w Pradze (1848), w 1849 r. został posłem polskim w sejmie berlińskim (I legislatura). W pracy naukowej i dydaktycznej najbardziej interesował się polskim romantyzmem. Do Wrocławia przeniósł się z Berlina w 1860 r. Powszechnie wiadomo, że polska poezja romantyczna przez całą dobę porozbiorową wywierała olbrzymi wpływ na budzenie polskiego ducha narodowego. Czy mógł się jej oprzeć młody Warmiak?¹²⁰ Cybulski cieszył się wśród młodzieży akademickiej zasłużonym autorytetem i popularnością, nic przeto dziwnego, że po jego śmierci

115 E. Achramowicz, T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836–1886*, Wrocław 1973, s. 16D, 433; T. Oracki, *Kawczyński Piotr*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. II, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1994, s. 371.

116 E. Achramowicz, T. Żabski, op. cit., s. 438. Sieniawski należał do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego w latach 1864–1866.

117 APT, Towarzystwo Pomocy Naukowej, sygn. 977, Pismo ks. dr. W. Kraińskiego z 14 III 1865 r.

118 M. Pater, *Z dziejów Polonii uniwersyteckiej we Wrocławiu w XIX wieku*, w: *Studia nad przeszłością i dniem dzisiejszym Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. T. Kulak i W. Wrzesiński, Warszawa–Wrocław 1989, s. 37.

119 E. Achramowicz, T. Żabski, op. cit., ss. 250–251.

120 APT, Towarzystwo Pomocy Naukowej, sygn. 977, Pismo rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z 14 III 1865 r.

w 1867 r. zgłosiła ona propozycję ufundowania mu pomnika¹²¹. Tak więc, chociaż Sieniawski kształcił się w pruskiej uczelni, to – powtórzmy – znalazł się w częściowo polskim środowisku, i to nastrojonego generalnie niepodległościowo. Jednakże problem jego polskości na tym się nie kończył.

Jak pamiętamy, chociaż profesor Kawczyński w Braniewie, jak i lektor Kraiński we Wrocławiu, stosunkowo wysoko ocenili znajomość języka polskiego Sieniawskiego, to jednak rychło się okazało, że na tle Polaków wrośniętych od urodzenia w polskość, ma on w tym zakresie poważne braki. Student warmiński, z uwagi na więcej niż skromne środki bytowe jego matki, co potwierdził magistrat w Ornece po roku studiów, w celu ich kontynuowania zwrócił się o stypendium naukowe do Towarzystwa Pomocy Naukowej Młodzieży Męskiej Prus Zachodnich, idąc tu śladem wielu studentów wrocławskich. Oprócz wspomnianego świadectwa ubóstwa, załączył korzystną opinię o postępach naukowych oraz o moralnym życiu, podpisaną przez rektora uniwersytetu. Wówczas kasjer Towarzystwa Pomocy Naukowej, mającego siedzibę w Chełmnie, Stanisław Węclewski (1820–1893), który w swoim czasie był także studentem wrocławskim¹²², za zgodą zarządu wysłał mu w dwóch ratach półrocznych zasiłek w wysokości 100 talarów. Sieniawski musiał po roku przysłać do Chełmna zgodnie ze statutem swoje odręczne wypracowanie w języku polskim na dowód postępów w tym zakresie. Opinia Węclewskiego wypadła miazdząco: „Rozprawa co do treści słabiutka, a co się tyczy języka, zupełnie niedostateczna, autorowi język polski wydaje się być obcym, najgłówniejsze bowiem zasady ortograficzne i gramatyczne są mu całkiem nieznanne”. W odpowiedzi Sieniawski tłumaczył się: „[– –] pierwiej nie miałem szczęścia odebrać wychowanie polskie, teraz zaś pracami jestem obarczony”. Dopiero trzecie wypracowanie znalazło nieco lepsze uznanie u Węclewskiego: „Rzecz dobrze wystawiona, ale styl i język niepoprawny”. W czasie wakacji Sieniawski wyjeżdżał do matki do Ornety, wskutek czego przez dłuższy czas tracił kontakt z polszczyzną.

Po trzech latach nauki uniwersyteckiej, zachęcany przez prof. Richarda Roeppla (o nim później), postanowił przygotować dysertację doktorską. Wówczas ponownie (1868) zwrócił się do Towarzystwa Pomocy Naukowej „o nadzwyczajną pomoc w celu ukończenia studiów”. Prośbę swą uzasadniał następująco: „Chociaż dziś według sądów filologów największej powagi czteroletnie studia już nie wystarczają, przedsięwziąłem jednakowoż nie oszczędzać pilności do osiągnięcia celu mego w czasie wyżej nadmienionym. Żem się starał dostawać łagodnym żądaniom P[ana] profesora Roepell, do prośby mej dołączyłem [jego opinie]. Teraz stanowcze osiągnięcie celu mego mniej ode mnie niż od łaski Wielmożnych Panów Dobrodziejów zależy. Bez środków bowiem, aby się podczas wielkich wakacji tu utrzymywać, przeżyłem ten czas aż dotąd w domu u ubogiej mej matki, gdzie o studiach nie było można myśleć. Prócz tego niemało przeszkodził mi brak książek, na które w półroczu więcej niż trzecią część czasu poświęciłem. Aby więc skutecznie z czasu aż do egzaminu korzystać, potrzeba, żebym przez wielkie wakacje tu [tzn. we Wrocławiu] pozostał”¹²³. Opinia prof. Roeppla zrobiła na Węclewskim duże wrażenie, dzięki czemu Sieniawski, otrzymawszy kolejne 100 talarów, mógł zakończyć studia doktoratem. Niemniej, zgodnie z wymogami Towarzystwa Pomocy Naukowej przesłał Węclewskiemu po raz ostatni manuskrypt liczący 12 stron, a będący krytyczną recenzją pracy historyka wrocławskiego Jacoba Caro o bezkrólewiu w Polsce po śmierci Stefana Batorego¹²⁴.

121 E. Achramowicz, T. Żabski, op. cit., s. 254.

122 S. Rafiński, *Węclewski Stanisław*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1997, ss. 440–441.

123 APT, Towarzystwo Pomocy Naukowej, sygn. 977, Korespondencja K. E. Sieniawskiego ze Stanisławem Węclewskim z lat 1865–1867.

124 APT, Towarzystwo Pomocy Naukowej, sygn. 977, K. E. Sieniawski z 18 IX 1868 r. Recenzja J. Caro, *Das Interregnum Polens im Jahre 1587*, Gotha 1861.

Dotychczas niedostrzegany był problem nazwiska Sieniawskiego, jego poprawnego zapisu. W jubileuszowej książce gimnazjum braniewskiego autorstwa Brauna czytamy: Emil Sinaski¹²⁵, podobny zapis nazwiska znajdujemy na świadectwie maturalnym oraz w pierwszym jego dokumencie Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie podano dodatkowo przed imieniem Emil, imię Karol¹²⁶. On sam podpisał się nieco inaczej: Emil Siniawski, czyli już w częściowo poprawniejszej formie niż w okresie braniewskim¹²⁷. Natomiast w cytowanej opinii o nim ks. Wincentego Kraińskiego, wystawionej dzień wcześniej, po raz pierwszy zapisano nazwisko: Sieniawski¹²⁸. On sam podpisał się w tej formie dopiero trzy lata później¹²⁹. Na łacińskiej dysertacji doktorskiej z 1869 r. widnieje taki sam zapis: Aemil Sieniawski¹³⁰, identycznie w książce Franza Hiplera z 1872 r.¹³¹, chociaż kanonik kilka lat wcześniej musiał go znać jako gimnazjalistę Sinaskiego. Zamieszanie z powodu pisowni nazwiska wynikało przypuszczalnie wskutek niemieckiej wymowy, która opuściła samogłoskę „e” i być może z niedokładnego zapisu w księgach parafii orneckiej, co, jako oczywiste pomyłki, skorygował natychmiast ks. Kraiński.

Sieniawski znalazł się we Wrocławiu pod opieką naukową, niezależnie od Kraińskiego i Cybulskiego, profesorów historii Richarda Roeppla i Wilhelma Junkmanna.

Szczególną uwagę warto zwrócić na Roeppla. Urodził się w 1809 r. w Gdańsku jako syn adwokata, pamiętającego okres przedrozbiorowy. Szkołę średnią ukończył w Królewcu; w Berlinie był uczniem znakomitego historyka Leopolda Rankego. Ożenił się z gdańszczanką Geismar, ale wychowaną w Warszawie, znającą język polski. To właśnie ona zachęciła go do zajęcia się historią Polski. Lektury polskiego pobierał u słynnego leksykografa mazurskiego mieszkającego w Gdańsku, Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza¹³².

Podpisawszy w 1836 r. umowę w sprawie napisania dzieła o historii Polski, rozpoczął penetrację archiwów polskich, a jednocześnie nawiązał szerokie kontakty z historykami polskimi, głównie w Wielkim Księstwie Poznańskim i w Galicji. Jego dzieło *Geschichte Polens* (do XIV w.), zostało przyjęte przez historyków niemieckich przychylnie, a przez polskich wprost entuzjastycznie. Jędrzej Moraczewski, historyk i polityk poznański, pisał o niej: „Zadziwiać się często przychodzi, że to książka niemiecka, przez Niemca pisana; ciśnie się myśl, że znikną czasy uprzedzenia i krzywdy narodu względem narodu”¹³³. Natomiast czołowy polski bibliograf i historyk Ludwik Finkel po śmierci Roeppla wyraził swoją opinię o nim z jeszcze większym podziwem, podkreślając zarazem wielkie walory jego charakteru: „Syn innego narodu był nam śp. Roepell tak bliski, jak przyjaciel serdeczny, jak sąsiad dobry i uczynny, jak wreszcie człowiek prawy i zacny, szlachetny i bezstronny”¹³⁴. Nauka polska doceniła twórczość pisarską niemieckiego kolegi. W 1860 r. został członkiem honorowym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w 1873 r. Akademii Umiejętności w Krakowie. W 1880 r. gorąco witany na jubileuszowym zjeździe Długoszowym wypowiedział ważną myśl, będącą programem po dzień dzisiejszy: „Nauka nie dzieli, lecz łączy

125 [J. J.] Braun, op. cit., s. 151.

126 APT, Towarzystwo Pomocy Naukowej, sygn. 977, Opinia Uniwersytetu Wrocławskiego z 14 III 1865 r.

127 Ibidem, podanie K. E. Sieniawskiego do Towarzystwa Pomocy Naukowej z 24 III 1865 r.

128 Ibidem, W. Kraiński z 14 III 1865 r.

129 Ibidem, K. E. Sieniawski z 18 III 1868 r.

130 Alpreussische Monatsschrift, 1870, Bd. 7, s. 748.

131 F. Hipler, *Biblioteca*, s. 262, 317.

132 W. Finkel, *Ryszard Roepell*, *Kwartalnik Historyczny*, 1867, t. 8, ss. 193–199; M. Pater, *Roepell Richard*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, 1988/1989, ss. 378–380; R. Roepell, *Dzieje Polski do XIV stulecia*, przetłumaczył K. Przyborowski [1876], przekład poprawił T. Jurek. Posłowiem opatrzył K. Zernack, Poznań 2005.

133 Za: L. Finkel, op. cit., s. 196.

134 Ibidem, s. 193.

narody¹³⁵. W 1888 r., otrzymał jako pierwszy godność honorowego członka Towarzystwa Historycznego, współpracował z „Kwartalnikiem Historycznym”. Dzięki niemu rzetelne wykształcenie historyczne odebrało wielu Polaków, by wymienić przykładowo Kazimierza Szulca, Ksawerego Liskiego, Władysława Nehringa, Wincentego Zakrzewskiego, Jana Józefa Lipskiego i wielu innych. Z jego inicjatywy honorowy doktorat Uniwersytetu Wrocławskiego otrzymał w 1861 r. wydawca źródeł historycznych Aleksander Przeździecki¹³⁶. Jak pisze Antoni Knot: „Poglądy jego zaciążyły na nowym ujmowaniu epoki piastowskiej¹³⁷. Bywały lata, w których w seminarium Roeppla uczestniczyło więcej Polaków niż Niemców. Wincenty Pol, niezwykle wówczas popularny poeta polski (1807–1872), już w 1847 r., objeżdżając Śląsk, we Wrocławiu zamierzał złożyć wizytę przede wszystkim Roepplowi i liczył, że odwiedzi on Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. Do spotkania nie doszło z powodu nieobecności profesora¹³⁸.”

Właśnie wtedy jego uczniem został Sieniawski, który w 1869 r. – przypomnijmy – pod jego kierunkiem napisał rozprawę doktorską po łacinie o bezkrólewiu po śmierci Stefana Batorego, i tegoż jeszcze roku opublikował ją także po niemiecku¹³⁹. Rigorosum odbyło się 17 grudnia 1869 r. Roepell ocenił ją bardzo wysoko: „magna cum laude”. Drugim egzaminatorem był profesor Wilhelm Junkmann. Wielki pisarz powieści historycznych Józef Ignacy Kraszewski, charakteryzując Polonię wrocławską w 1869 r., dostrzegł naukowe osiągnięcie Sieniawskiego: „Pomiędzy innymi otrzymał stopień doktora filozofii p. Emil Sieniawski, z Prus Wschodnich, publicznie broniąc rozprawy łacińskiej o bezkrólewiu po królu Stefanie i elekcji króla nowego w roku 1587. Rozprawa ta drukiem ogłoszona została¹⁴⁰. Sądzę, że podobnie jak Wojciech Kętrzyński podjął pracę doktorską na seminarium profesora Friedricha Schuberta w Królewcu z historii Polski (o Bolesławie Chrobrym) w celu pogłębienia swojej świeżo pozyskanej polskiej tożsamości, także z tego samego powodu Karol Emil Sieniawski zainteresował się fragmentem historii polskiej. Obaj pisali o okresach, kiedy Polska była silnym państwem.

Mając referencje prof. Roeppla, mógł bez trudu otrzymać pracę profesora gimnazjalnego historii w Śremie (Wielkopolska). Wówczas ogłosił po polsku w Gnieźnie rozprawę z zakresu geografii pt. *Powierzchnia ziemi i jej klimat* (1874), ponadto artykuł *Die Regierung Sigismundus III Wasa in Polen* w dwóch częściach (programy gimnazjum w Śremie z 1870 i 1874 r.)¹⁴¹.

Rozpoczęły się lata kulturkampfu. Czytamy w nekrologu Sieniawskiego: „Ukończywszy studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Wrocławskiego, dostał posadę przy gimnazjum śremskim, lecz już wtenczas rząd pruski wychowanie młodzieży polskiej łączył z jej niemczeniem i zaczął usuwać nauczycieli P o l a k ó w [podkreślenie – J. J.] jako nieodpowiednie czynniki germanizacyjne do prowincji niemieckich. Profesora Sieniawskiego przeniesiono więc do Düsseldorfu¹⁴².”

135 Ibidem, ss. 194–199; M. Pater, *Roepell Richard*, s. 379.

136 H. Barycz, *Rola Polaków na Uniwersytecie Wrocławskim*, Wrocław 1946, s. 35.

137 A. Knot, op. cit., s. 8.

138 E. Achramowicz, T. Żabski, op. cit., s. 163; W. Pol, *Listy z wycieczki*, Biblioteka Ossolińskich, 1847–1848, s. 25.

139 *De interregno, quo fuit in Polonia post Stephani Regis discessum*. Pars altera: *De comitiis ad novum regem eligendum Anno 1587 in campo Volano habitus*, Vratislaviae 1869; *Das Interregnum und die Königswahl in Polen vom Jahre 1587 quellenmässig dargestellt*, Breslau 1869.

140 A. Knot, op. cit., s. 130 – Wilhelm Junkmann (1811–1886) habilitował się w 1851 r. w Münster, w 1854 r. był profesorem nadzwyczajnym w Liceum Hosianum w Braniewie, następnego roku został mianowany profesorem zwyczajnym w Uniwersytecie Wrocławskim; interesował się historią Kościoła, był poetą, politykiem; B. Bolesławita [J. I. Kraszewski], *Z roku 1869. Rachunki*, R. IV, Poznań 1870, s. 473.

141 AAWO, Archiwum Biskupie, IV H 343a, Życiorys K. E. Sieniawskiego.

142 [J.] Łęgowski, *Prof. Dr. K. Sieniawski*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1922, nr 9, ss. 137–138; T. Oracki, *Sieniawski Emil*, s. 122.

Zanim tam wyjechał, nawiązał kontakt korespondencyjny z kanonikiem Hiplerem, co stwierdzał z dużym, ale miłym zaskoczeniem. W liście do niego z 1874 r., w którym podpisał się: „Pana dawny wychowanek”, ogólnie orzekł, że atmosfera w prowincji poznańskiej jest taka, że nie można jej w ogóle opisać. W następnym liście czytamy: „Mamy tu ponure czasy, oby nie trwały długo”¹⁴³. Jednocześnie informował Hiplera, że od pięciu lat jest nauczycielem w Śremie, otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 600 talarów rocznie, niestety z uwagi na sytuację polityczną nie liczy na awans. Rok temu ożenił się, ma „miłą córeczkę”. Jego żoną została Anna z Wattów-Skrzydlewskich, drobnej rodziny ziemiańskiej o polskich tradycjach patriotycznych. Jej ojciec, Józef, posiadał majątek w pobliżu Mogilna¹⁴⁴. Niebawem okazało się, że nie tylko nie może liczyć na awans, ale odwrotnie, jak już wspomniano, ukarano go przeniesieniem do Nadrenii. Ironicznie donosił Hiplerowi, że „z rozkazu muftego” (aluzja do arbitralnych decyzji rządu pruskiego na wzór orzeczeń najwyższego duchownego islamskiego w Turcji) tuż przed 1 maja 1876 r. został usunięty ze Śremu, na czym traci najbardziej jego rodzina; niestety, decyzji tej nie da się odwrócić¹⁴⁵. Listy te dowodzą, że ich nadawca odnosił się do Hiplera z dużym zaufaniem, więcej, traktował go jako osobę zażywną.

Jednakże zwrócenie się Sieniawskiego ku rodzinnym stronom, do swojego „mentora” Hiplera miało konkretny cel. Oto wyczytał, że Akademia Umiejętności w Krakowie ogłosiła konkurs na naukową pracę o Warmii. On, Warmiak, doktor historii, postanowił przyjąć ambitne wyzwanie. Hiplera informował, że zamierza przygotować poważniejsze dzieło, ale nie wspominał, że chodzi o pracę na konkurs. Jego kłopot polega na tym, że w Śremie brakuje poważniejszej biblioteki naukowej, stąd całą nadzieję pokłada w życzliwości Hiplera. I nie zawiódł się. Hipler wypożyczał mu wydawnictwa Szymona Grunaua, Lucasa Davida, Tretera, Maxa Perlbacha, niektóre tomy „Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands”, „Preussische Provinzial-Blätter” i inne. Zasięgał też u kanonika warmińskiego merytorycznych informacji, ale nie ze wszystkimi jego poglądami się zgadzał, dyskutowali np. na temat wiarygodności przekazów Szymona Grunaua. Sieniawski niemal do końca zastanawiał się, jak ma zatytułować swoją książkę. Pod koniec 1876 r., już z Düsseldorfu, doniósł o śmierci swojej „kochanej matki”, na której pogrzeb nie mógł przyjechać. Dopytywał się, kiedy będzie mógł zostać członkiem Historischer Verein für Ermland¹⁴⁶, zwłaszcza iż dowiedział się z „Dziennika Poznańskiego” o przyznaniu mu pierwszej nagrody za *Biskupstwo warmińskie* (rękopis), które napisał po polsku¹⁴⁷. Można zatem śmiało orzec, że b e z p o m o c y Hiplera jego książka o Warmii w ogóle by nie powstała. Sieniawski nie zapomniał o kilkuletnim wsparciu finansowym otrzymywanym z Chelmina, z tego też powodu zamieścił w drukowanym dziele odpowiednią dedykację¹⁴⁸, był to z jego strony ładny gest.

Zachowane listy z lat 1880 i 1881 mówią dosyć zdawkowo o dalszych pracach naukowych, natomiast przynoszą więcej szczegółów o jego losach osobistych. Informował, że ma całkiem znośne perspektywy zawodowe, ponieważ dyrektorem został dr Kiesel, osoba znacząca, od której młodzi

143 AAWO, Archiwum Biskupie, H 264/7, nr 191, Listy K. E. Sieniawskiego z 11 II 1874 i 22 II 1875 r.: „Wir haben trübe Zeiten, möchten diese nich zu lange andauern”.

144 Ibidem, list z 11 II 1874 r.; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 22, Poznań 1900, s. 81.

145 Ibidem, list z 12 XI 1876 r.

146 Został nim w 1877 r. (ZGAE, 1880, Bd. 6, s. 267). – Oprócz niego do Warmińskiego Towarzystwa Historycznego należeli w tym czasie inni Polacy, księża z Pelplina.

147 AAWO, Archiwum Biskupie, H 264/7, nr 191, list z 12 XI 1876 r.: „Die Arbeit ist von mir polnisch geschrieben”.

148 „Szanownemu Towarzystwu Pomocy Naukowej w Prusiech Zachodnich w dowód wdzięczności i poważania poświęca Autor”.

mogą się dużo nauczyć. Ma dobrą żonę i troje kochanych dzieciątek. Zżera go jednak tęsknota do ziem wschodnich¹⁴⁹. Dlatego czuł się szczęśliwy, gdy w 1881 r. odbył podróż turystyczną przez Szwecję „do kochanej Warmii”. Wówczas spotykał rodaków (Landsleute) Niemców i częściej Polaków, z czego był zadowolony, ponieważ języka niemieckiego nie musiał pogłębiać.

Jest to interesujące stwierdzenie. Można w sumie wyciągnąć wniosek, że bliższą ojczyzną była dla niego niemiecko-polska „kochana Warmia”. Jej aktualna niemieckość kojarzyła mu się z latami dzieciństwa i młodości, z Ornetą i Braniewem. Natomiast o jej polskości dowiadywał się od polskich Warmiaków, kolegów w gimnazjum braniewskim i niewątpliwie z autopsji w okresie uniwersyteckich wakacji (o czym za chwilę). Zaś ojczyzną ideologiczną, jak wskazuje jego droga życiowa, była cała Polska.

W czasie podróży w 1881 r. miał sposobność odwiedzić w Królewcu siostrę, ale niestety, ku jego ogromnemu żalowi, nie doszło do spotkania w Braniewie z Hiplerem¹⁵⁰.

Gdy Sieniawski opublikował swoje dzieło o Warmii, zaistniała możliwość przyjęcia go na członka honorowego Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Honorowego – bo taki tytuł przyznawano członkom niemieszkającym w Prusach Zachodnich, a Sieniawski pracował od 1876 r. na wygnaniu w Nadrenii¹⁵¹. Był to dla niego duży zaszczyt, tym bardziej że godność tę nadano mu razem z Wojciechem Kętrzyńskim, wówczas już dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, oraz Janem Nepomucenem Sadowskim, wybitnym archeologiem z Krakowa, działaczem niepodległościowym z lat czterdziestych, członkiem Akademii Umiejętności¹⁵². Dzieło Sieniawskiego na przełomie XIX i XX w. stosunkowo szeroko wykorzystywano w polskich publikacjach¹⁵³.

W tzw. erze Capriviego (1890–1894) nastąpiło złagodzenie polityki antypolskiej, dzięki czemu Sieniawski mógł wrócić do Wielkopolski, by objąć obowiązki profesora gimnazjalnego w Ostrowie. Z tego miasta zapamiętał go uczeń Józef Kostrzewski, z czasem autorytet polskiej archeologii. Otóż Sieniawski według niego „w czasie majówki szkolnej śpiewał z uczniami pieśni polskie”¹⁵⁴, za co go znowu usunięto, tym razem do Kłodzka, skąd wrócił do Wielkiego Księstwa Poznańskiego i zamieszkał w Polwicy, powiat poznański, dopiero po przejściu na emeryturę w 1912 r.¹⁵⁵ W 1920 r. przeniósł się do Poznania, tam zmarł w 1921 r.¹⁵⁶

* * *

Przejdźmy teraz do dzieła Sieniawskiego o Warmii i stosunku autora do kwestii dawnej tożsamości warmińskiej.

Pisząc historię biskupstwa, oparł się głównie na wydawnictwach Warmińskiego Towarzystwa Historycznego, zarówno na jego kodeksie dyplomatycznym (trzy pierwsze tomy), jak i na rozprawach, najczęściej ogłaszanych w „Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands”.

149 AAWO, Archiwum Biskupie, H 264/7, nr 191, List z 24 XII 1880 r.

150 Ibidem, list z 17 XII 1881 r.

151 K. Wajda, *W dobie zaboru pruskiego 1875–1918*, w: *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, pod red. M. Biskupa, t. 1, Toruń 1977, s. 50; zob. Książnica Miejska w Toruniu, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, rkps 75, s. 8, list ks. Stanisława Kujota do Wojciecha Kętrzyńskiego z 29 XI 1878 r.

152 A. Wędzki, *Sadowski Jan Nepomucen*, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Poznań 1981, s. 643.

153 M.in. w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, Warszawa 1893, hasło: *Warmia*; trafił też do *Encyklopedii powszechnej Orgelbranda*, t. 13, Warszawa 1902, s. 486.

154 J. Kostrzewski, *Z mojego życia. Pamiętnik*, Wrocław 1970, ss. 25–26. Pamiętnikarz pomylił się, pisząc, że Sieniawski pracował w Gnieźnie.

155 APT, Akta i zbiory archiwalne TNT, sygn. 55, s. 65.

156 [J.] Łęgowski, op. cit., s. 137.

Pracując w oddali od Fromborka, odcięty był niestety od najważniejszych źródeł archiwalnych. Dzieła Warmińskiego Towarzystwa Historycznego nazywał w swojej książce „wzorowymi”; o Eichornie wypowiedział się, że był „zamiłowany do zgonu w dziejach ziemi warmińskiej”, a o Hiplerze, że „zaszczytnie i sumiennie poświęcił – czas swój dziejom, a głównie piśmiennictwu warmińskiemu”¹⁵⁷. Również sympatycznie charakteryzował Franza Dittricha, Augusta Kolberga i innych, co nie oznacza, że z niektórymi, jak z Józefem Benderem, nie polemizował.

Właśnie ich oczami patrzył w dużym stopniu na dzieje Warmii w okresie krzyżackim i polskim, choć nie do końca, ponieważ uzupełniał je swoimi nowatorskimi hipotezami. O stosunku Warmii do państwa krzyżackiego czytamy: „Zachowywali [biskupi] wierność Zakonowi niezłomną. Kraja biskupia, w samym środku ziem krzyżackich położona, była co do formy rządu wiernym obrazem państwa zbrojnych tych mnichów. Ta sama moneta ułatwiała stosunki handlowe, to samo pochodzenie panujących zbliżało do siebie ludność niemiecką na obcej ziemi osiadłą –. Lennicy biskupi walczyli pod dowództwem adwokatów warmińskich w zastępach krzyżackich”¹⁵⁸. Natomiast odrębność Warmii od pozostałych biskupstw pruskich polegała „na najwyższym sądownictwie i prawodawstwie”, mianowaniu urzędników państwowych, patronacie nad kościołami, potwierdzaniu wilkierzy miejskich i różnych korporacji, wreszcie na wydawaniu przywilejów osadniczych¹⁵⁹. Już za czasów krzyżackich istniały w dominium sejmiki krajowe „zabezpieczające liczne przywileje, ważne wolności i prawa, nadane tak miastom, wsiom, cechom, stowarzyszeniom, jak i pojedynczym osobom”¹⁶⁰, czym także wyróżniało się od biskupstw pruskich. Mocniej niż Hipler podkreślił zasługi niemieckiego osadnictwa: „– i rzeczywiście byli ci pierwsi osadnicy dla rządu żywiołem bardzo cennym. Albowiem nie przybyli do kraju jako ludzie brzydzący się ucziwą, choć mozolną pracą, ogołoceni ze wszystkiego, awanturnicy, którzy po szybkim zbogaceniu się myśleli o powrocie, lecz przybyli do biskupstwa warmińskiego jako ludzie pracowici, oszczędni, wraz z całą rodziną i z całym dobytkiem, aby nabywszy ziemię na własność, założyli w nowej ojczyźnie kamień węgielny dobrobytu przyszłego”¹⁶¹. Przy innej okazji odniósł się generalnie do Warmii tego okresu: „Ostatecznie zawdzięczała Warmia swą zamożność tak pracowitości i oszczędności swych mieszkańców, jako też wspaniałomyślności znakomitych swych rządców-kapłanów, którzy opiekując się po ojcowsku swymi poddanymi, zapobiegali złemu przez ścisły wymiar sprawiedliwości, starali się o oświecenie ludności, już to przez służbę bożą po kościołach, już to przez zakładanie coraz więcej szkół po wioskach, a nigdy ludu nie uciemieźiali nakładaniem ciężarów nowych lub nadzwyczajnych, zadowolniając się dochodami w przywilejach ściśle przepisany”¹⁶². Ta napływowa ludność „wszczepiła się” w narodowość „krajowców”, ale się wśród nich nie rozmyła, bo przybyła „gremialnie” i to ze swymi odrębnymi prawami i z wyższą kulturą rolniczą (młyny, olejarnie, kuźnie, tartaki itp.).

Autor nie pozostawił na boku zagadnienia ludności miejscowej. Tak więc, wysoko ocenił morale ludności „krajowej”, która bohatercko walczyła „za wolność i wiarę ojców”, prezentowała wysoki poziom sztuki wojennej, a także – wbrew różnym opiniom – upraw rolnych. W sumie był to „szczep hardy w bojach i wytrzymały w pracy rolniczej”¹⁶³. Sieniawski nazwał go ludem geto-li-

157 K. E. Sieniawski, *Biskupstwo warmińskie. Jego założenie i rozwój na ziemi pruskiej z uwzględnieniem dziejów, ludności i stosunków geograficznych ziem dawniej krzyżackich*, t. 1, Poznań 1878, s. 223.

158 Ibidem, ss. 7–8.

159 Ibidem, s. 14.

160 Ibidem, s. 20.

161 Ibidem, s. 79.

162 Ibidem, s. 227.

163 Ibidem, s. 95.

tewskim, mając w gruncie rzeczy na myśli bałtyjski (pruski), który zjawiał się na północnej Warmii, idąc ze wschodu i wypierając wcześniejszą ludność słowiańską. Z tezą tą bezzwłocznie rozprawił się Wojciech Kętrzyński¹⁶⁴. Stwierdza dalej Sieniawski, że ci Geto-Litwini nie wyginęli, a to dzięki mądrej polityce biskupów i kapituły, którzy obdarzali ich osadniczymi przywilejami, dbając zarazem o ich rodzimy język. Z czasem „krajowcy” się zniemczyli. Dlaczego? Ponieważ panował tu duch łagodności i troskliwości, biskupi nie żądali danin zbyt uciążliwych, inaczej niż to czynił Zakon (nie odpowiadało to zupełnie prawdzie, wystarczy wskazać na opór chłopów w okolicach Melzaku w latach 1440–1442, o czym jednak autor nie wiedział). Chłopi potrafili wygrywać swoje sprawy w sądach, pozwalano im polować, łowić ryby; fundacje kościelne dbały o wdowy, o wychowanie córek¹⁶⁵. Brak ucisku w konsekwencji prowadził do naturalnej asymilacji, wskutek czego z czasem ukształtowało się „świeże uczucie narodowe”, czyli „nowo-pruskie”¹⁶⁶, o którym mamy tak wiele źródeł w XV w.. Zwłaszcza w miastach ludność wykazywała „pewną dumę i wyniosłość”¹⁶⁷.

Tak więc według Sieniawskiego, w dominium, w którym władztwo krajowe należało do biskupów i kapituły etnicznie niemieckich, utworzył się stop ludnościowy niemiecko-staropruski, nazywający się społeczeństwem pruskim, ale w nowym znaczeniu, przyznający się do warmińskiego chrześcijaństwa, o dużym poczuciu wolności i socjalnej „lepszości”.

Jeśli chodzi o stosunki polityczne i kulturalne z Polską, to historyk ornecki niemal w całości poszedł za Eichhornem, a jeszcze bardziej za Hiplerem. Zgodnie z pierwszym z nich przypominał, że opór kapituły przeciwko polskim kandydatom na biskupów warmińskich „stał się czystą formalnością, w celu niby to zachowywania starych praw”¹⁶⁸. Ustępowała natomiast kapituła dlatego, aby mieć oparcie w katolickiej Polsce wobec całkiem realnego zagrożenia ze strony protestanckiej „ziemi książęco-pruskiej”.

Autor z zachwytem pisze o panowaniu polskich biskupów: „Nielatwo znajdziemy gdzie indziej wspaniałe taki szereg znakomitych mężów, którzy odtąd, aż do upadku Rzeczypospolitej rządili losem biskupstwa. Albowiem co Polska posiadała najznakomitszych mężów, obsadziła nimi katedrę warmińską. Owi biskupi Polacy również należą się Polsce jak Warmii; nazwiska ich są zapisane niezamazalnie w księdze dziejów polskich, a niejedno z nich uzyskało sławę na cały świat i na wszystkie wieki. Biskupi ci Polacy odbudowali biskupstwo na nowo, ustroili je w gmachy wspaniałe, założyli i wyposażyli hojnie szkoły i klasztory, w ogóle fundacje dobroczynne, wlewając nowego ducha w organizm stary. Przez nich jedynych przetrwała ziemia warmińska w wierze katolickiej”¹⁶⁹.

Następnie Sieniawski przeszedł do kwestii przeobrażeń w świadomości narodowej mieszkańców dominium. Oto szlachta pochodzenia niemieckiego coraz bardziej zbliżała się do Polski, czego przykładem był ród Bażyńskich (de Baisen). Młodzież warmińska, kształcąca się na uczelniach polskich, „uważała się wnet za Polaków”. Dotyczyło to głównie Krakowa, a później i Warszawy¹⁷⁰. „Wielka liczba mężów pochodzących z ludu warmińskiego odznaczyła się, odebrawszy wyższe wykształcenie, jako Polacy w służbie kościelnej lub świeckiej Rzeczypospolitej Polskiej”¹⁷¹. Duch

164 W. Kętrzyński, *Ludność polska w biskupstwie warmińskim*, ss. 370–383.

165 K. E. Sieniawski, *Biskupstwo warmińskie*, s. 81.

166 Ibidem, s. 70.

167 Ibidem, s. 87.

168 Ibidem, s. 21.

169 Ibidem, s. 223.

170 Ibidem, s. 224.

171 Ibidem, s. 225.

polski odbijał się wśród kronikarzy warmińskich, chociaż pisali po łacinie lub po niemiecku. Przykładem takiej postawy narodowej był kanonik dobromiejski Johannes Leo. Chociaż niewiele istniało dzieł polskich, to język polski panował powszechnie: „W każdym jednakowo na razie było posiadanie języka polskiego za czasów polskich dla wszystkich mieszkańców Warmii bardzo pożądanym; dlatego też w znakomitych familiach Warmii, nawet północnej, po polsku mówiono, ponieważ to była mowa nadworna, w Lidzbarku jak w Warszawie, tak mowa biskupa-pana, jak króla zwierzchnika i narodu sprzyjańzonego. Posiadanie więc mowy polskiej było dla Warmianina-Niemca oznaką dobrego wychowania”. Panowała jednocześnie atmosfera tolerancji, więcej, wzajemnej akceptacji. Rodziny niemieckie oddawały swe dzieci – w celu edukacji języka polskiego – do zaprzyjaźnionych rodzin polskich, i odwrotnie, polskie do niemieckich. Natomiast szlachta z dalekiej Polski wysyłała swych synów do kolegium jezuickiego w Braniewie, aby właśnie tu, w katolickim zakładzie, także opanowali język niemiecki, co świadczy – jak mówił Sieniawski – „o pięknym stosunku wzajemności między mieszkańcami warmińskimi różnych narodowości”¹⁷².

Autor nie zatrzymał się na elitach warmińskich. Zainteresowała go specjalnie południowa Warmia, zwana – jak nadmieniał – „jeszcze dziś polską”. Otóż, ani „ludność geto-litewska”, ani późniejsza niemiecka nie wyparły pierwotnego, autochtonicznego osadnictwa polskiego na prawym brzegu Łyny. Za czasów krzyżackich napłynęła nowa fala polska, głównie z ziemi chełmińskiej i lubawskiej¹⁷³. Sieniawski w literaturze naukowej jako drugi po Wincentym Polu posłużył się terminem: Warmia polska w znaczeniu etnicznym¹⁷⁴.

Wśród ludności polskojęzycznej, tak miejskiej, jak i wiejskiej – ciągnął dalej Sieniawski – w odróżnieniu od jej elit „wyrobiło się uczucie nie tak narodowo-polskie, jak raczej katolicko-warmińskie”, a to z tego powodu, iż istniała „samodzielność biskupstwa pod względem administracji, tudzież podrzędna rola polityczna, na którą te klasy, aż do najnowszych czasów były skazane – – . Nie była ona skazana za rządów biskupich na zniemczenie”, chociaż nie wytworzyła piśmiennictwa warmińsko-polskiego. Natomiast zachowała swoje odrębne narzecze ludowe „starodawnością nacechowane”.

Sieniawski dostrzegał w życiu polskiego ludu nieprzerwaną kontynuację jej polskości, aż po dzień mu współczesny: „W obyczajach okazuje ludowość warmińsko-polska wiele odrębności od innych szczepów polskich, które się po części dają wytłumaczyć z odosobnienia swego i braku życia narodowo-politycznego, po części z wpływów pochodzących od narodowości obcych, a mianowicie ludności niemieckiej i dawnej geto-litewskiej”. Z drugiej strony zachowała relikty świadomości warmińskiej z XVI–XVII w.¹⁷⁵

Dalej autor próbował dokonać charakterystyki współczesnego mu ludu polsko-warmińskiego, ale z uwagi na to, iż przekracza ona ramy chronologiczne tematu, rezygnuję z tego opisu. Warto jednak dodać, że Sieniawski jako pierwszy autor zawarł w swym dziele ludowe pieśni polsko-warmińskie, zebrane przez nauczyciela z Jedzbarka, Franciszka Gallinowskiego oraz zwyczaje rodzinno-kościelne przekazane mu przez księdza Józefa Kiszporskiego (którego znał jeszcze z czasów gimnazjalnych), a spisane przez jego ojca w Klebarku Wielkim. Natomiast Jan Liszewski, później założyciel i pierwszy redaktor „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1886–1891, dostarczył mu przykła-

172 Ibidem, s. 226.

173 Ibidem, ss. 208–209.

174 Ibidem, s. 273; W. Pol, *Historyczny obraz Polski*, Kraków 1869, s. 48. Na ten temat por. J. Jasiński, *O nazwie „polska Warmia”*, w: *Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XVIII wieku ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1992, ss. 131–139.

175 K. Sieniawski, *Biskupstwo warmińskie*, s. 249.

dy wielu polskich nazw z południowej Warmii¹⁷⁶. Jednakże nie wątpię, że musiał je poznać z bezpośrednich podróży, inaczej nie odważyłby się opisywać etnograficznej polskości na Warmii, i to jako pierwszy badacz tej problematyki. Przypuszczalnie wówczas zetknął się z nauczycielem Galinowskim w Jedzbarku.

* * *

Na zakończenie wypada skrótkowo podsumować przedstawione rozważania.

Wszyscy trzej historycy przyznawali, że najważniejszą osią, z którą łączono tożsamość warmińskiego dominium, była jego podmiotowość uzewnętrzniająca się we własnym władztwie krajowym (Landesherrschaft). Dla Eichhorna dodatkowe elementy tożsamości warmińskiej wypływały z poczucia zagrożenia idącego od drugiej połowy XIV w. ze strony Zakonu Krzyżackiego oraz z niemieckiego charakteru biskupstwa. Natomiast Hipler istotny czynnik tożsamości warmińskiej dostrzegał odwrotnie, właśnie w silnych związkach politycznych i kulturalnych z państwem krzyżackim. Wreszcie trzeci historyk, Sieniawski, położył nacisk na kwestie ludnościowe. Z wielkim uznaniem odniósł się do cywilizacyjnej roli niemieckiego osadnictwa, a jednocześnie dostrzegł walory pruskiej ludności autochtonicznej: jej walkę o wolność i wiarę swych ojców oraz stosunkowo wysoki poziom rolnictwa. Naturalna asymilacja tej ludności w napływowej ludności niemieckiej stworzyła u schyłku średniowiecza nową społeczność, zwaną pruską, której nie można utożsamiać z Prusami przedkrzyżackimi.

Według Eichhorna warmińską świadomość w dobie nowożytnej (XVI–XVIII w.) kształtował w poważnym zakresie przywilej piotrkowski (1512), który przewidywał wybór biskupów na stolec lidzbarski na zasadzie ugody kapituły z królem polskim, czyli zgoła inaczej niż w pozostałych diecezjach polskich, a z drugiej strony – mimo łamania ugody piotrkowskiej przez dwór polski – w ścisłych związkach politycznych i kościelno-religijnych z Polską, a to dzięki przysyłaniu polskich biskupów, odgrywających jednocześnie ważną rolę w rządach Rzeczypospolitej Polskiej, jak również dzięki polonizującej się kapitule fromborskiej. Właśnie biskupi warmińscy, mający za sobą poparcie Polski, stali na straży wolności Kościoła i integralności terytorialnej dominium warmińskiego przed zagrożeniami idącymi ze strony Szwecji i Prus-Brandenburgii. Jeszcze lepszą opinię o polskich biskupach na Warmii wydał Hipler, ale z niezadowoleniem skonstatował, że niemiecka świadomość wśród elit warmińskich stopniowo przekształcała się w polski patriotyzm, nadal koegzystujący z tożsamością warmińską (np. Johannes Leo, 1572–1635). Tak samo myślał również Sieniawski, który ponadto zwrócił uwagę na świadomość katolicko-warmińską niższych warstw ludności etnicznie polskiej. On też należał do pierwszych autorów, którzy w nauce polskiej posłużyli się terminem „polska Warmia”, odnoszącym się do południowych części biskupstwa.

176 *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1952, s. 89. List Jana Liszewskiego do Wojciecha Kętrzyńskiego z 18 V 1883 r.; T. Oracki, *Mazury i Warmia w okresie 1800–1914*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, pod red. H. Kapetuś i J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1987, o Sieniawskim według indeksu.

**Drei ermländische Historiker der 2. Hälfte des 19. Jhs.
(Anton Eichhorn, Franz Hipler, Karol Emilian Sieniawski) über die ehemalige Identität Ermlands**

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel schildert verschiedene Stellungnahmen dreier ermländischer Historiker Anton Eichhorn, Franz Hipler und Karol Emilian Sieniawski zur Frage der ermländischen Identität. Alle drei Wissenschaftler verbindet die Auffassung, dass als wichtigste Achse der Wesenseinheit Ermlands die eigene politische Landesherrschaft zu sehen wäre. Anton Eichhorn betonte als weitere Bestandteile ermländischer Identität die seit der 2. Hälfte des 14. Jhs. seitens des Deutschen Ordens drohende Gefahr und den deutschen Charakter des Bistums. Franz Hipler vertrat genau andere Meinung und schätzte die starke kulturelle und politische Bindung des Bistums an den Ordensstaat als einen relevanten Faktor der ermländischen Identität ein. Und letztendlich der dritte Historiker, Karol Emilian Sieniawski, wählte zu seinem Schwerpunkt die demographische Frage. Mit Hochachtung äußerte sich Sieniawski über die zivilisatorische Leistung der deutschen Kolonisierung, vergaß aber dabei auch nicht, einen wesentlichen Beitrag pruzzischer Ureinwohnern zu betonen, vor allem den Kampf der Pruzzen um ihre Freiheit und die alte, heidnische Religion, sowie auch das verhältnismäßig hohe Niveau der Agrarwirtschaft bei den Autochthonen. Eine friedliche Assimilierung der pruzzischen Urbevölkerung mit den deutschen Ankömmlingen wurde zur Voraussetzung für die Entstehung einer neuen Gesellschaft, die sich im späten Mittelalter im Preußen ausgebildet hat. Diese moderne preußische Gesellschaft war aber mit der früheren pruzzischen Gemeinschaft kaum gleichzusetzen.

Laut Eichhorn wurde die ermländische Identität in der Neuzeit (16.-18. Jh.) vor allem durch Privileg von Petrikau (1512) geprägt, das für die Wahl eines Bischofs in Heilsberg eine Übereinstimmung zwischen dem ermländischen Domkapitel und polnischem König voraussah. Dies wurde zu einem wichtigen Unterschied zwischen dem Bistum Ermland und anderen polnischen Diözesen und führte im Endergebnis, infolge von Abwesenheit polnischer Bischöfe, die gleichzeitig eine wichtige Rolle in der Regierung der polnischen Adelsrepublik hatten, zur Stärkung von engen politischen und kirchlichen Bindungen Ermlands zu Polen. Auch das Domkapitel in Frauenburg unterlag einer allmählichen Polonisierung. Ermländische Bischöfe, die von Polen politisch unterstützt wurden, konnten auf diese Weise kirchliche Freiheit und territoriale Einheit des ermländischen Hochstifts angesichts der Gefahr seitens Schweden und Brandenburg-Preußen aufbewahren. Die Tätigkeit polnischer Bischöfe im Ermland fand noch größere Anerkennung bei Franz Hipler, der sich nur über eine Tatsache mit Unzufriedenheit musste feststellen, dass sich die einst deutsche Identität ermländischer Eliten allmählich in den polnischen Patriotismus umwandelte, der weiterhin mit der ermländischen Identität mitexistierte (Beispiel: Johannes Leo, 1572–1635). Die gleiche Meinung vertritt der dritte Historiker, Sieniawski, der darüber hinaus auf die katholisch-ermländische Identität von mittleren und unteren Schichten der ethnisch polnischen Bevölkerung hinwies. Sieniawski gehörte auch zu den ersten Autoren, die sich in der Wissenschaft des Begriffs „polnisches Ermland“ als einer Bezeichnung für südliches Gebiet des Bistums bediente.

Übersetzt von Magdalena I. Sacha